Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·80 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 272. Piątek dnia 28 Listopada 1924 r. Rok XXXI.

Rządy lewicy we Francji.

Porównuje się już rządy Herriota z rządami Kiereńskiego, które poprzedziły i przygotowały wybuch rewolucji bolszewickiej w Rosji. Wspólną cechą obu tych rządów jest uległość wobec skrajnej lewicy, ośmielająca żywioły przewrotu do stawiania coraz to nowych, dla państwa niebezpiecznych żądań i paraliżująca zarazem akcję czynników umiarkowanych i narodowych.

Istotnie w krótkim okresie rządów radykalno-socjalistycznych możemy obok takich aktów „symbolicznych“, jak przeniesienie prochów Jauresa do Panteonu i odsłonięcie w Paryżu pomnika potwarcy Francji Emila Zoli, wyliczyć cały szereg posunięć, które budzą we wszystkich przyjaciołach Francji głęboki niepokój. Rehabilitacja zdrajców: Caillaux'a i Malvy'ego, spełnienie żądań socjalistycznych w sprawie amnestji i organizowania syndykatów urzędniczych i to łącznie z zapowiedzią ścigania kongregacyj, zerwanie urządzeń konkordatowych w Alzacji i zniesienie poselstwa przy Watykanie, wreszcie zainstalowanie ambasady sowieckiej w Paryżu, najbardziej do ruchów rewolucyjnych podatnem mieście na świecie — to wszystko szkicuje program, który, gdyby został w zupełności zrealizowanym, osłabiłby niezmiernie Francję. Program ten bowiem oznacza powrót do owej wojny domowej, która przed rokiem 1914 tak bardzo osłabiła Francję i uniemożliwiała jej prowadzenie silnej polityki zewnętrznej.

Warto przypomnieć choćby dwie daty. Po roku 1896 tonęła Francja w bagnie afery dreyfusowskiej, a rządy radykalne podjęły program Ferry'ego walki z katolicyzmem. Skutek nie dał na siebie długo czekać: gdy w roku 1899 po zajęciu Fachody przez kapitana Marchanda i generała Kitchenera wybuchł konflikt francusko-angielski o Sudan, wówczas Francja musiała bez walki kapitulować. Rządy radykalne bowiem myśląc tylko o walce z Asomcjonistami zaniedbały budowę francuskiej floty... Kilka lat później, gdy na skutek mowy Wilhelma II w Tangerze powstał zatarg z Niemcami, gdy Anglja stanęła bez zastrzeżeń po stronie Francji i minister spraw zagranicznych Delcassé proponował rządowi Rouviera opór przeciw prowokacji niemieckiej, wówczas Rouvier oświadczył, że armja francuska nie posiada artylerji i bić się nie może... Delcassé musiał ustąpić, a rząd w pośpiechu wyasygnował poza budżetem 300 miljonów fr. na najpilniejsze zbrojenia... Taki był efekt pięcioletniej walki z Kościołem prowadzonej przez rządy Waldeck-Rousseau i Combesa... Jeśli wówczas Francja nie padła ofiarą inwazji niemieckiej, która nie napotkałaby na żadną poważną przeszkodę, to tylko dlatego, że Wilhelm II zapatrzony w Anglję, jako głównego wroga hegemonji Niemiec, oddawał się złudnej nadziei, że Rosja i Francja utworzą razem z Niemcami sojusz antyangielski. Dowodem jest jego spotkanie z carem w Bjoerkoe i tajny układ rosyjsko-niemiecki z r. 1905, do którego miała wejść Francja, — układ zniszczony potem przez cara na żądanie Wittego...

Francję uratowała buta Niemiec, która postawiła przeciw nim, a po stronie Francji niemal cały świat. I uratował ją także odwrót od antykatolickiej polityki, jaki się zaznaczył po roku 1908, a zwłaszcza po roku 1912, gdy premjerem Francji został Poincare. On to, oraz Barthou, Briand, Millerand, Doumergue, zorganizowali armję, wprowadzili trzyletnią służbę wojskową, zaniechali szykan wobec katolików, przywracali powoli pokój wewnętrzny i w ten sposób przygotowali zwycięstwo w wielkiej wojnie. Oni to także wraz z Clemenceau byli i są dzisiaj rzecznikami pokoju wewnętrznego.

Zamiast nich przyszli teraz do władzy ludzie i kierunki dawnego sekciarstwa. W czasie wojny nie grali oni żadnej roli, poza tem, że niektórzy z nich siedzieli w więzieniu. Herriot był marnym ministrem aprowizacji, za 3-miesięcznego premjerowstwa Painlevego (jesień 1917) wybuchły bunty wojskowe i spotkała Francję katastrofa nad Sommą. Dziś Millerand usunięty z prezydentury, Clemenceau żyje gdzieś w Wandei, przeciw Poincaremu prowadzą Niemcy i lewicowcy francuscy kampanję prasową, by go przedstawić jaki „winowajcę wojny“, a Wilhelma II zrehabilitować (pamiętniki Louisa). Walcząc z katolikami, musi radykalizm czynić ustępstwa Niemcom i Sowietom, jak czynił ustępstwa przed rokiem 1912... Obok odbudowują się i konsolidują Niemcy, które, mimo złudzeń Herriota, pozostaną wrogiem obecnego stanu rzeczy w Europie. Francja rozdzielona na dwa obozy i zagrożona przez komunizm, podnieci tylko ich apetyty... Polityka wewnętrzna lewicy francuskiej musi więc niepokoić nas, jako Polaków, jako katolików i jako przyjaciół Francji.

W dzisiejszym numerze:

„Wyzwolenie" przeciw Prezyd. Wojciechowskiemu?

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji wojskowej skierowano pod adresem ministra spraw wojskowych kilka interpelacyj. Najpikantniejszą z nich była interpelacja „Wyzwolenia", które przez posła Wędziagolskiego wystąpiło ze sprawą gen. Młodzianowskiego. Chodzi o nominację tego generała. Dziennik personalny min. spraw wojsk. ogłosił rozporządzenie, podpisane przez Prez. Wojciechowskiego, które zezwala pułkownikowi sztabu generalnego w stanie nieczynnym na korzystanie z tytularnego stopnia generała brygady, na czas sprawowania przez niego funkcyj wojewody.

Poseł Wędziagolski wskazując, że w wojsku istnieją tylko rozkazy, albo zakazy, zainterpelował ministerstwo o charakter tej nominacji. Odpowiedź na tę interpelację udzieli ministerstwo na przyszłem posiedzeniu. Według opinji kół sejmowych interpelacja ta skierowana jest przeciw Prezydentowi Wojciechowskiemu.

W dalszym ciągu interpelował p. Wędziagolski w sprawie używania żołnierzy do robót domowych. [illegible]k to miało miejsce w dobrach gen. Bieniackiego. Pułkownik Petrażycki wyjaśnił, że istotnie dzieje się to wbrew zakazowi min. spraw wojskowych.

Poseł Sadzewicz interpelował w sprawie stanu korpusu ochrony granicznej, podnosząc, że liczy on zbyt dużo oficerów, gdy stan szeregowych jest mały.

Zasady ustawy o zakwaterowaniu wojska.

Z wtorkowego posiedzenia Sejmu.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu, z którego podaliśmy wczoraj pokrótce sprawozdanie, bardziej ożywioną dyskusją wywołała sprawa projektu ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju.

Referent poseł Zygmunt Seyda (ZLN.) przedstawił zasadnicze postanowienia ustawy, zaznaczając, że nikt nie zapoznawał konieczności przeprowadzenia stałej dyslokacji wojsk w czasie pokoju, lecz w czasie obrad podnoszono, że przymusowa rekwizycja jest nader uciążliwa dla ludności i wątpliwa co do efektu. Udało się jednak znaleść wyjaśnienie kompromisowe, na które zgodzili się także przedstawiciele rządu. Zasadniczo winno odbywać się stałe zakwaterowanie oficerów i żonatych podoficerów w koszarach, względnie w pomieszczeniach państwowych, w nieruchomościach własnych lub na ten cel wynajętych. Jeżeli to jest niemożliwe, zarządy gmin muszą dostarczyć takich pomieszczeń, albo ułatwić dostarczenie ich drogą dobrowolnej umowy najmu, która w tym celu zwalnia od przepisów prawnych o ochronie lokatorów, dotyczących wysokości komornego. W razie opieszałości zarządów gminnych prawo wykonywania tych czynności przechodzi na władze administracyjne pierwszej instancji w zastępstwie gminy i na jej rachunek. Ponieważ zakwaterowani opłacać będą jedynie ustawowo przewidzianą część komornego, przeto celem pokrycia różnic między tą sumą a sumą, którą zarząd gminny w drodze dobrowolnych umów płacić będzie musiał, przyznano ciałom samorządowym prawo pobierania osobnego podatku kwate[illegible]nkowego na pokrycie tych różnic.

Ze strony przedstawicieli wojskowości podnoszono wątpliwości, czy wystarczy ta ustawa na wschodzie województwa i w małych miejscowościach. Po dłuższem wahaniu komisja postanowiła przyznać prawo rekwizycji w tej formie, że po stwierdzeniu, iż w inny sposób przewidziany ustawą potrzebnej ilości umieszczeń uzyskać nie można, minister spraw wewn. na wniosek ministra spraw wojskowych może wprowadzić mocą rozporządzenia obowiązek dostarczenia pomieszczeń przez posiadaczy pokojów, czy też mieszkań. Rozporządzenie to wydane być może tylko dla poszczególnych miejscowości i na czas ściśle rozporządzeniem określony. Czas ten będzie przez ministra określony w takich rozmiarach, ażeby administracja wojskowa była w stanie postarać się w tym czasie o umieszczenie oficerów i żonatych podoficerów na zwykłych zasadach tej ustawy.

W toku ożywionej dyskuji nad tą sprawą zabrał głos także min. Sikorski zaznaczając, że bez wielkich wysiłków finansowych ze strony państwa nie da się planu dyslokacji armji dostosować do potrzeb mobilizacyjnych. Po przyjęciu poprawek: pos. Sommersteina, aby kwaterodawcy wolno było żądać zwolnienia kwatery, jeżeli zaofiarował w drodze najmu inną odpowiednią kwaterę, oraz poprawki pos. Bitnera (Chrz. Dem.) aby pomieszczenia wynajęte na kwatery przejściowe, były opróżnione w ciągu 14 dni od zajęcia, przyjęto całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Wyrok w procesie przeciw powstańcom śląskim.

AJENT POLICYJNY O ORGANIZACJI B. POWSTAŃCÓW.

Lipsk. (PAT.). W [illegible]rugim dniu procesu przeciw Górnoślązakom, zezna[illegible]ał, według sprawozdania Wolffa, jako świadek, członek policji Gliwic, Buciek. Twierdził on, że związek byłych powstańców szeregował wszystkich byłych powstańców, zamieszkałych w niemieckiej części Śląska, zarząd jednak znajdował się na terytorjum polskiem. Buciek utrzymywał, że jednym z głównych celów związku było nowe powstanie i oderwanie Śląska od Niemiec, co znajduje wyraz w postępowaniu zarządu. Związek był zorganizowany wojskowo i otrzymywał wskazówki z polskiego ministerstwa spraw wojskowych. Do grup lokalnych należeli czynni oficerowie.

Lipsk. (PAT.). W procesie przeciw Górnoślązakom radca prokuratorji dr. Ruckert zażądał dla oskarżonego Wierciaka kary 2 lat i 6 miesięcy ciężkiego więzienia, grzywny 1.000 mk., utraty czci na czas 5 lat, bez uwzględnienia okoliczności łagodzących. Obrońca Kudrycz domagał się uwolnienia oskarżonego z powodu braku dowodów. Wierciak skazany został na 2 lata i 6 miesięcy twierdzy, za zaliczeniem 6 miesięcy więzienia śledczego. Sąd uznał za udowodnione że Wierciak należał do jednego z wielu związków, które rzekomo stworzyło polskie ministerstwo spraw wojskowych dla zjednoczenia Śląska. Przewodniczący podniósł, że praca skazanego nie była kompromitująca, bo jako Polak pracował on dla swej Ojczyzny.

Nowa konstelacja sejmowa.

Warszawa. (Telef. wł.) „Wyzwolenie" uchwaliło wejść w ścisły kontakt na terenie parlamentarnym z „Brylistami". Decyzja ta — według opinji kół parlamentarnych — jest bez większego znaczenia, gdyż Bryliści nie rozporządzają większemi wpływami w kraju.

ROZŁAM WŚRÓD SYJONISTÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Wykonując uchwały centralnej rady syjonistycznej w Krakowie, zwołał p. Wygodzki konferencję frakcji syjonistycznej. Prezesem jej zostaje p. Rottenstreich, a zastępcą p. Körner. Grupa ta odznacza się kierunkiem bardziej umiarkowanym, a utworzenie się jej jest równoznaczne z osłabieniem wpływów p. Grünbauma.

PRACE BUDŻETOWE MINIST. SKARBU.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu ukończyło opracowanie budżetu na grudzień i przystąpiło do prac nad prowizorjum budżetowem za I kwartał r. 1925.

Śledztwo w aferze „Guzohanu".

Warszawa. (Telef. wł.) Podkomisja skarbowa, wybrana dla zbadania działalności „Guzohanu" (Główny Urząd zakupu środków żywności), odbyła we środę posiedzenie. Po zaznajomieniu się z materjałem, jaki postawił jej rząd do dyspozycji, podkomisja przyszła do przekonania, że należy polecić komisji, aby wystąpiła z odpowiednim wnioskiem na plenum Sejmu. Wniosek ten ma zaproponować rządowi utworzenie specjalnej komisji, która, wyposażona w szerokie pełnomocnictwa, miałaby prawo badania materjałów i przesłuchiwanie świadków. Referat na komisji w tej sprawie powierzono p. Bilskiemu (Z. L. N.).

Sprawa ta budzi nader silne zainteresowanie w niektórych kołach politycznych, zwłaszcza że z działalnością „Guzohanu" związane są interesy pewnych instytucyj, które znajdują się pod wpływami pewnych stronnictw politycznych. „Guzohan" udzielał m. i. znacznych pożyczek „Związkowi handlowemu rolników polskich", w którym znaczne wpływy posiadali posłowie z „Wyzwolenia". Nie bardzo korzystne światło na działalność „Guzohanu" rzuca fakt, że otrzymał on od 1 czerwca b. r. około 7 miljonów złotych kredytów w różnej formie, a już w jesieni znalazł się on bez kapitału obrotowego. Sam wspomniany „Związek rolników" uzyskał od „Guzohanu" kredyt do wysokości półtora miljona złotych i był finansowany przez Bank mechaników. Dyrektorem „Związku rolników" był także p. Downarowicz, b. minister sztuki w gabinecie Moraczewskiego. Afera cała zaczyna przybierać sensacyjny obrót.

BEZSKUTECZNA WIZYTA URZĘDNIKÓW U P. ZACZKA.

Warszawa. (Telef. wł.). Dyrektor departamentu budżetowego min. skarbu p. Zaczek przyjął ostatnio delegację zrzeszeń urzędników państwowych w sprawie uposażenia. P. Zaczek wyjaśnia delegacji, iż rząd przy obliczaniu uposażenia stosuje się ściśle od przepisów odnośnej ustawy. Również i mnożna ustalana bywa co miesiąc, odpowiednio do decyzji G. U. St. (Główny Urząd statystyczny).

Delegacja wysunęła m. in. żądanie, by mnożna na grudzień wynosiła 44. Starania te jednak nie odniosły skutku i mnożna na przyszły miesiąc wynosi nadal 41.

W SPRAWIE POTRZEB UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Bawi tu delegacja uniwersytetu lwowskiego, która odbywa konferencje z czynnikami miarodajnymi w sprawie potrzeb tegoż uniwersytetu. Dotychczas odbyto konferencję z referentami ministerjalnymi w ministerstwie oświaty i z p. Rymarem, referentem budżetowym ministerstwa oświaty.

Groźba strajku w Łodzi.

Warszawa. (Telef. wł.) Socjalistyczne związki pracowników włókienniczych w Łodzi uchwaliły proklamować strajk w dniu 27 b. m., ponieważ przemysłowcy odrzucili dwukrotnie żądania robotników o podwyżkę płac. Robotnicy twierdzą, że z obecnych zarobków nie mogą wyżywić rodzin. Przemysłowcy zachowują się opornie wobec żądań robotników, ponieważ przypuszczają, że strajk nie wybuchnie przed świętami.

Uruchomianie kredytów amerykańskich.

Skończyły się układy między amerykańską firmą budowlaną „Ulen et Co." a Związkiem miast polskich co do zawarcia umowy finansowej, dotyczącej wykonania przez tę firmę inwestycyj budowlanych w miastach polskich. Warunki umowy technicznej ustalono przed kilku dniami. Pozostaje wygotowanie umów z poszczególnemi miastami, które wymagać będą zatwierdzenia odpowiednich Rad miejskich i władzy nadzorczej, poczem roboty byłyby niezwłocznie podjęte.

Lublin i Radom otrzymać mają w ten sposób rzeźnię, hale targowe, wodociągi i kanalizację, Częstochowa — kanalizację i wodociągi. Należne firmie za budowę sumy byłyby spłacone w ciągu 20 lat, licząc po 8 procent rocznie. Roboty mają być wykonane przez siły miejscowe pod kierownictwem przedstawicieli firmy.

Prowadzący rokowania prezydenci tych miast przyjęci byli w związku z tem przez p. prezydenta ministrów Grabskiego, któremu zdali sprawę z dotychczasowego przebiegu pertraktacyj.

Z dnia politycznego.

„Naprzód" trąbi na trwogę!

W ostatnim „Naprzodzie" poświęcono wstępny artykuł sprawie konkordatu z okazji powrotu St. Grabskiego z Rzymu! Organ PPS. stwierdza, że **„oficjalnego komunikatu o stanie rokowań ze strony rządu nie było. Do prasy przedostały się tylko urywkowe i niejasne wiadomości"**, — czyli plotki! Brak oficjalnych sprawozdań nie przeszkadza jednak „Naprzodowi" w kreśleniu **„przerażających"** obrazów przyszłości Polski na wypadek przyjęcia — obecnego (nieznanego, a przedewszystkiem nie ukończonego jeszcze) konkordatu. Trąbi więc na trwogę z powodu, że — konkordat p. Grabskiego oznacza „klerykalizację szkoły", że duchowieństwo katolickie zdobyło przez konkordat „niebywałe wprost przywileje". Cały zaś ten swój wywód kończy zdaniem: — **„w ten sposób konkordat stwarza w republice demokratycznej państwo teokratyczne"**.

Nie byłoby w tem stanowisku nic dziwnego! PPS., jak socjalizm całego świata, dąży do szkoły bezwyznaniowej, a przeciwstawia się najmniejszemu nawet wpływowi religji na wychowanie szkolne. Dalej PPS., jak socjalizm międzynarodowy, uważa, że najlepiej jest, gdy sobie „każdy opłaca swojego księdza, jak utrzymuje swojego piekarza i krawca", a sprzeciwia się każdej formie wynagradzania duchowieństwa przez państwo! To rzeczy znane i nie dziwiące nikogo, kto zna PPS. i jego wrogi do katolicyzmu stosunek! Uwagę natomiast zwraca nielogiczność w całem dowodzeniu wymienionego artykułu. Jeśli bowiem nic urzędowego i nic pewnego o przebiegu rokowań konkordatowych nie wiadomo, a wszystko, co się mówi, jest „mieścisłem", jak to lojalnie stwierdzono w „Naprzodzie", to wszystkie wywody o „klerykalizacji" szkoły, o „niebywałych przywilejach duchowieństwa", o „teokratycznem państwie" nie mają podstawy! Rozum i obawa przed ośmieszaniem się winny były kazać „Naprzodowi" zamilknąć do czasu ujawnienia szczegółów z rokowań! Wolał jednak już obecnie zatrąbić na alarm! Zwyczajna perfidja organu PPS.!

Życie i szkoła.

(Walka o reformy. — Nowy francuski minister oświaty. — Wiadomości o Polsce).

Przed kilkunastu dniami opinję Wiednia poruszyło samobójstwo ucznia gimnazjalnego Tomasza Schwarza, wykluczonego z gimnazjum akademickiego. Stronnictwa radykalne i ich pomocnicy, jak dr. Zygfryd Bernfeld, zorganizowali wiec młodzieży w ratuszu, na którym przedstawiono zmarłego jako bojownika w sprawie gminy szkolnej i ofiarę starego systemu nauczania, a zwłaszcza wychowywania. Rezolucją wiecu zażądała od ministerstwa oświaty odebrania władzy dyscyplinarnej konferencjom profesorów, a oddania jej wybieralnym władzom samorządowym uczniów i nauczycieli.

Bolesny wypadek został tu prawdopodobnie nadużyty do celów nie mających związku z wychowaniem, ale zwrócił uwagę na skomplikowane stosunki w austrjackiej szkole średniej. Gmina szkolna nie może być, jak zresztą przed paru tygodniami pisaliśmy, uważana za bezwzględnie uzdrawiające lekarstwo. Może być tylko walnym środkiem pomocniczym, pozwalającym wychowawcy zorganizować zdrową opinję i umocnić poczucie prawa, z tym jednak warunkiem, że zrozumienie powagi wszelkiego prawa młodzi obywatele mieć będą. Żądanie wiecu wiedeńskiego, by wszystkie sprawy dyscyplinarne załatwiali reprezentanci młodzieży, wygląda na niekonsekwencję wobec twierdzenia głównego referenta, że dobrzy nauczyciele i dobre klasy zdarzają się rzadko! Czegóż tedy można się spodziewać od młodocianych sędziów, gdy przyjdzie im oceniać czyny kolegów im podobnych?

W dyskusji nad budżetem francuskiego ministerstwa oświaty zabrał głos b. minister Leon Bérard. Przypomniał, że kartel lewicy dwie przedewszystkiem sprawy wysunął jako pierwszy punkt swego negatywnego programu: 1) zniesienie ambasady francuskiej przy Watykanie, 2) zniweczenie reform szkolnych z r. 1923 i powrót do programów z roku 1902. Ironicznie wspomniał b. minister o trjumfie swoistej mistyki z d. 11 maja (dzień wyborów), a użycie terminu mistyka wydaje się bardzo słuszne. Rzeczywiście niejednokrotnie w pewnych programach, zwłaszcza stronnictw operujących negacją, ma decydującą rolę wiara w jakieś mistykalne, niepodlegające dyskusji „tabu".

W p. Franciszku Albert, obecnym ministrze oświaty, któremu przypadła rola bronienia zarządzeń władzy, widać przedewszystkiem złośliwego retora, który nie cofa się przed demagogicznemi zwrotami. Jak wiadomo, zniesienie reform Berarda dokonało się w Radzie wychowania jednym głosem. Podkreślając swe uczucie triumfatora, rozprawia się p. Albert z przeciwnikami drwiąco; zdaniem jego jest lepiej być w małej większości, niż w wielkiej mniejszości. Argumentem mocno demagogicznym, że przecież głosów nie można ważyć, tylko liczyć, załatwia się z zarzutem, że w mniejszości byli właśnie ważenia i poważania godni przeciwnicy.

Minister bardzo cięty i bardzo złośliwy musi p. Albert liczyć się ze skrajną lewicą, która żąda restytuowania wszystkich wydalonych nauczycieli szkół powszechnych. Gwardziści z walk w Radzie wychowania domagają się zapłaty i nawiązując do niedawnej podróży p. Herriota do Moskwy, opowiadają banialuki o niezwykłych sukcesach oświaty sowieckiej.

Francuzi byli zawsze lichymi geografami. Kokietujące zerkanie w stronę sowietów osłabi i tak już niedostateczne wiadomości o Polsce. Może trochę Reymont, jako laureat Nobla, przyczyni się do rozpowszechnienia najelementarniejszych wiadomości o Polsce. Zresztą wogóle o nas w świecie słychać raczej źle niż dobrze. Np. w Edynburgu, gdzie rezyduje znany przyjaciel Polski prof. Sarolea, inny profesor, przyrodnik spytał młodego Polaka, przebywającego tam na studjach, jakim językiem Polacy mówią w domu!

F. B.

P. P. S. i eserzy.

Na marginesie zjazdu tych dwóch partyj w Cieszynie.

W dniu 22 i 23 b. m. odbyła się w Cieszynie **konferencja przedstawicieli P. P. S. z reprezentacją rosyjskich socjalistów rewolucjonistów.** Między eserami znajdował się w Cieszynie towarzysz Czernow, b. prezes rosyjskiej konstytuanty i b. minister rosyjskiego rządu rewolucyjnego.

Korespondencje „Naprzodu" i „Robotnika" ogłaszają triumfalnie, że **osiągnięto porozumienie.** Warto mu więc się bliżej przypatrzeć. Ujęte zostało ono w formę kilku wielce interesujących **punktów, z których na baczniejszą uwagę zasługuje tu przedewszystkiem pierwszy. Zaczyna się on całkiem niewinnie, bo od zapewnień o wzajemnych tendencjach: do zbliżenia się pod względem kulturalnym, celem usunięcia przykrych wspomnień z okresu caratu, dalej dla utworzenia pokojowej i skutecznej walki z propagandą nacjonalistyczną. Jak dotąd bardzo pięknie, ale następne tezy wyglądają wielce podejrzanie.**

Po dalszych zapewnieniach obustronnych

Z teatru „Bagatela".

„Wstydliwy hulaka", farsa w 3 aktach Franciszka Arnolda i Ernesta Bacha.

Podobno Ignacy Witkiewicz, popularniej Witkacy, umieszczał pod swojemi obrazami — nie wiem czy prawda — coś w rodzaju wzorów chemicznych, okraszanych wyższą matematyką. I wielu, bardzo wielu nowoczesnych uczonych łamało sobie nowoczesne głowy, co też to może oznaczać. Okazało się, nie wiem czy prawda, że były to zawiłe tralesy syntetyzowane z matematyczną ścisłością stanów psychicznych, czyli psychoalkobolometrja, mająca za cel uświadomienie wtajemniczonego krytyka, z jakim aparatem ma przystępować do oceny. Jeżeli więc wzór Witkacyka, najprościej, brzmiał np., 4 w + 12 k, to krytyk bez czterech wódek i dwunastu koniaków nie powinien zabierać głosu, gdyż, w myśl Goethego: „Kto z pijakiem pragnie żyć, ten z pijakiem musi pić". Zasada nie tylko bardzo mądra, ale i bardzo praktyczna. Zarówno jak twórczość pijana może być i pijana krytyka, zrozumiała tylko dla pijanej publiczności. W takiem kółku—wiadomo—człowiek trzeźwy wydaje się nienormalnym tworem rasi, i z pijanego punktu widzenia mówi niedorzeczności. Otóż nie wiem, czy Witkacykowskiej metody nie należałoby rozszerzyć na inne dziedziny twórczości. Może byłoby słuszne umieszczać np. na teatralnych afiszach przeróżne znaki dla szybszej orjentacji. Wówczas powstałyby różne kategorje recenzentów. Na afiszu łóżko? — jazda recenzent-cudzołożnik. Na afiszu ośle uszy? jazda recenzent-Midas. Na afiszu grzechotka? jazda niesforny recenzenta. I nikt nie mógłby mieć żalu do nikogo za lekceważenie, czy też niezrozumienie danego utworu, a oprócz tego nikt nie potrzebowałby mienić się jak kameleon. Któż wymaga od genjalnego Frenkla, ażeby genjalnie zagrał rolę Hamleta? — A my, nieszczęśni krytycy, my nieszczęsne Mädchen'y für alles, gdzież nas niema, i czegoż omiatać nie musimy? Prosto z „Krzyżaków", na „Wstydliwego hulakę" — notabene napisanego przez Bacha! — I czyż można się dziwić, że jesteśmy w stanie, w chwili wyzerpania ogłosić światu: „Bach był nie tylko muzykiem, ale i farsistą"? Cóż w tem byłoby dziwnego? Dla kogo tamten Bach istnieje, ten tego Bacha nie może łatwo przytulić do łona, i woli popełnić nonsens historyczny niż artystyczny. Bo tamten Bach mógł przecie wszystko, a ten Bach... nie, naprawdę nie zasługuje na literacką ocenę. Jest on psikusem natury, rodzajem bratniej pomocy: gdzie Arnold tam i Ernest, gdzie Ernest tam i Arnold, ale gdzie Arnold i Ernest tam niema napewno nic, oprócz famlijnych kawałów.

W tym duchu wyreżyserował „Wstydliwego hulakę" i odegrał główną rolę Maksa p. Dobrzański. Zrozumiał on, że ma przed sobą dwie drogi. Wywalić sztukę czyniąc ją prawdopodobną, albo wywalić prawdopodobieństwo, czyniąc ze sztuki skończone, cyrkowe błazeństwo. Ta ostatnia metoda okazała się słuszną. Widownia grzmiała od oklasków i wybuchała nieustannym śmiechem. Przyłączyłem się do chóru, a byłbym to czynił jeszcze niefrasobliwiej, gdyby dwa słowa, jak dwa miecze Damoklesa, nie wisiały mi nad głową: jutro recenzja. Z czego? — wybrnąłem: z p. Dobrzańskiego i p. Kolman (Moniki). Oprócz tych dwóch sprawiali się gracko pp. Fertner (Seibold), Stęgowska (Irena), Miedzińska (Mia Ray) i Połoński (Henryk). W stosunku do p. Romana (Walter) odczułem pewne zakłopotanie.

K. H. Rostworowski.

Z sali koncertowej Starego teatru.

Trio Poźniaka. — Kiurina.

Zespoły kameralne wnoszą zawsze dodatni nastrój głębszych wrażeń, których nam użycza sala koncertowa. Taki charakter nosił też wieczór, w którym z tą samą, co i poprzednich lat, radością, powitaliśmy **Trio Bronisława Poźniaka.** W ciągłym kontakcie z tradycją wzorowej szkoły niemieckiej, a z poetyckim nalotem polskiego charakteru, nadaje p. Poźniak zdecydowany rys temu ensemblowi, który w doborze repertuaru jak i w jego wykonaniu wzbogaca nasze przeżycia artystyczne. W wykonaniu na plan pierwszy wybiło się Beethovenowskie Trio Bdur, które wraz z Mendelsohnem i Brahmsem stworzyło całość programu.

Berta Kiurina, znakomita śpiewaczka wiedeńska, zaprodukowała się w niedzielnym koncercie, jako pierwszorzędna pieśniarka. Zarówno śliczny organ głosowy, jak i doskonała technika, pozwalają artystce na wydobycie całego piękna z miniatur wokalnych Schuberta czy Marxa, lub Straussa, na których wykonanie składa się niepowszednia kultura artystyczna środowiska z indywidualnem zabarwieniem muzykalnej interpretatorki. Całość uzupełniły arje operowe, w których p. Kiurina mogła rozwinąć całą pełnię swego bogatego głosu. Szkoda, że Walc Straussowski, włączony do repertoiru, zepsuł na samym końcu linję podniosłej produkcji, miejsce jego bowiem zawsze tylko w zakresie bisowych naddatków.

Z-tegos.

o wszelkiem desinteressement wobec stosunków obu krajów, wjechano na sprawy polskie.

Wiec eserzy — rezolucje mówią wyraźnie tylko o jednej stronie, druga strona, t. j. polscy socjaliści, akceptują tylko z radością te enuncjacje — stwierdzają, że **socjalna demokracja Rosji nie zamierza w żadnym wypadku regulować siłą zbrojną granic polsko-rosyjskich.** To im jednakże zupełnie nie przeszkadza, by już w następnem zdaniu oświadczyć, że: **„nie uznają wcale granicy ustalonej w traktacie ryskim za sprawiedliwą i stoją na gruncie uchwały międzynarodówki hamburskiej.** Uchwały te mówią o **„przyjaznych rokowaniach“ narodów zainteresowanych, drogą których można wcielić w życie zasady samookreślenia, nigdy zaś przez starcie oreżne.**

„Nie kijem go, to pałką“ powiada przysłowie. Wreszcie piękny dyg w stronę zachwyconych tą kurtuazją polskich towarzyszy: że **eserzy uznają całkowicie i bez zastrzeżeń niepodległość Polski, jako wyraz dziejowej sprawiedliwości i konieczność historyczną.**

Nie ma co mówić, te uchwały eserów oświetlają dostatecznie, jak wrogo usposobiony jest dla nas socjalizm międzynarodowy, gdyż uzupełniają one dziwnie głośne wystąpienia Macdonalda o rewizji naszych granic zachodnich.

Rewizję więc wszystkich naszych granic, a może i ponowną lekką korekturę mapy europejskiej, wypisał sobie jako jedno ze swych haseł socjalizm międzynarodowy. I to wszystko pod patronatem, ba, za przyzwoleniem polskich socjalnych demokratów. Czyż trzeba wymowniejszego komentarza do tych słów, jak następujące zdanie „Robotnika“: Tow. Niedziałkowski zamknął konferencję krótkiem przemówieniem, **wyrażając radość z powodu osiągniętego zbliżenia.** O, zaiste ma się naprawdę z czego radować.

Prowokujące żądania żydów.

Prezes koła żydowskiego w Sejmie, Dr Reich, przedstawił świeżo na jednem z zebrań szereg postulatów żydowskich, których spełnienia oczekuje od rządu polskiego. Są nimi: — **zniesienie przymusu święcenia niedzieli i świąt** w przemyśle i handlu, opieka nad żydami w wojsku, **rewizja podatków,** subwencje dla żydowskich szkół prywatnych i dla żyd. wyznania i t. d. A wreszcie oświadczył: „Naszym ideałem jest **stworzenie związku gmin żydowskich,** któryby był naczelną instancją w wewnętrznych sprawach żydów“.

Co do ostatniej sprawy — związku gmin żydowskich — którą pos. Reich stawia ogólnie, istnieje już szczegółowo opracowany **projekt posła Grynbauma,** wniesiony w czerwcu b. r. do Sejmu. Pierwszy jego artykuł mówi, że „żydzi, obywatele Rzpltej polskiej, tworzą społeczność samorządową, zorganizowaną jako związek gmin. Każda gmina, jak i sam związek gmin, jest instytucją publiczno-prawną i przysługuje jej prawo opodatkowania swych członków. Na czele związku stoi **Rada naczelna**“. Do zakresu działania gmin należą, obok rejestracji metrykalnej, także: sprawy wyznaniowe, szkolnictwa i kultury, pomocy społecznej i dobroczynności, szpitalnictwa i zdrowotności. Artykuł 36 mówi, że na szkolnictwo żydowskie gminy żydowskie otrzymują fundusze od urzędów państwowych i komunalnych. Poza tem Rady gminne mogą nakładać na żydów podatki. Władzę nad gminami żydowskiemi ma wykonywać podsekretarz stanu przy mającem (?) powstać ministerstwie dla mniejszości narodowych. Mógłby on być usuniętym na żądanie żydowskiej Rady naczelnej.

Oto postulaty żydów! Realizacja ich — jak widać —, stworzyłaby państwo w państwie, — Polskę zmieniłaby istotnie w Judeo-Polonję. Sądzić jednak należy, że się opinja polska zbudzi, że zrozumie, jakie państwu zagraża niebezpieczeństwo i że oddziała na Sejm odpowiednio. Sejm polski, któryby przyjął powyższe postulaty żydowskie, zostałby zmieciony z powierzchni życia publicznego!

Prof. Znaniecki o 8-godz. dniu pracy.

Znany filozof i socjalog, prof. Uniwersytetu poznańskiego, A. Znaniecki, udzielił współpracownikowi chrześcijańsko-demokratycznego „Postępu“ bardzo interesujących uwag o zagadnieniu 8-godz. dnia pracy.

Obecna praca robotnika — konstatuje prof. Z. — została tak dalece zmechanizowaną i tak jest monotonną, że go nie może ani zainteresować, ani też pobudzić jego indywidualności do twórczych wysiłków.

„Z tego punktu widzenia — mówi prof. Z. — są dwa tylko wyjścia z sytuacji: albo jaknajdalsza redukcja czasu pracy, albo radykalne przekształcenie organizacji pracy tak, aby praca nabrała charakteru bardziej wielostronnego, twórczego i zastosowanego do indywidualności pracownika. Dopóki ta reorganizacja nie nastąpi, 8-godzinny dzień pracy stanowi maximum tego, co w zdrowem społeczeństwie zdrowa jednostka z pracy dawać może“.

Wobec tego wysiłki państwa winny iść nie na zniesienie 8-godz. dnia pracy („jest to leniwy i krótkowidzący egoizm“ przemysłowców), ale — „powinno się ześrodkować wszystkie siły w kierunku udoskonalenia technicznych narzędzi wytwórczości, a przedewszystkiem zorganizować instytuty dla wytwarzania i stosowania wynalazków technicznych, popierać wynalazców, zmienić system szkół technicznych, wymagać inicjatywy i popierać inicjatywę przemysłu w tym kierunku“.

W końcu zwrócił uwagę prof. Z. na to, że przemysł od 100 lat sprzeciwia się wszelkim reformom w dziedzinie pracy i grozi upadkiem produkcji na wypadek ich zrealizowania. Reformy jednak przychodzą, przemysłowcy siłą faktów obmyślają lepsze organizacje pracy, a przemysł się rozwija wbrew pesymistycznym proroctwom.

Z ruchu Ch. D.

Wiec Chrześcijańskiej Demokracji w Andrychowie.

Dnia 23 b. m. zwołało miejscowe Koło Chrześc. Dem. publiczne zgromadzenie w lokalu p. Skrzyńskiego. Nieobecnego posła Holeksę usprawiedliwił inż. Grelowski, który następnie przedstawił wobec nabitej szczelnie ludem roboczym obszernej sali ciemne i jasne strony obecnego położenia Polski i warstwy robotniczej tak pod względem politycznym, jak i gospodarczym. W obszernej dyskusji zabierali głos ks. patron Stan. Buchała, biorąc w obronę p. Korfantego przed zarzutami bezmyślnymi miejscowych „towarzyszy“ i ś. p. Jodkę-Narkiewicza, którego leader miejscowego pepeesu publicznie nazwał pozbawionym rozumu za jego pogodzenie się z Kościołem katolickim. Przemawiał jeszcze były towarzysz murarz Piotr Szczygieł, wykazując obłudę socjalistyczną i wzywając do głosowania na chrześc. listę kandydatów do Rady Kasy chorych w Wadowicach. Poważny ten wiec ludowy, któremu przewodniczył prezes chrześcijańskiej organizacji p. Krystjan, wykazał potężniejące z dnia na dzień szeregi zwolenników Chrześcijańskiej Demokracji. Towarzysze, którzy zajęli jedną piątą sali, usiłowali wyciem „Czerwonego standaru“ przeszkodzić naszym mowcom, dyrygował im bezinteresownie jeden chrześcijański robotnik, bo czerwony dyrygent przeszedł do chadecji. A kiedy proponowano obałamuconym zwolennikom pepeesu, by zabrali głos z mownicy, to ich nie było. Ucichli i wielu z tych, co z początku wyło, głosowało potem za votum zaufania dla chrześc. demokratycznego stronnictwa. Bezpartyjni, którzy byli na wiecu, pluli z obrzydzenia na „kulturalne“ zachowanie się elity miejscowej P. P. S. i gromadnie wstąpili w szeregi naszego stronnictwa. Sami towarzysze przyznawali po wiecu, że ten osławiony czerwony Andrychów mocno zbielał. **(Chadek).**

List z Wieliczki.

(Po wyborach do Kasy chorych. — Ruch kulturalno-oświatowy. — Odczyt p. Szukiewicza).

Wiadome już są wyniki wyborów do tutejszej Kasy chorych. Z ubiezpieczonych głosowało niecałe 30% uprawnionych. Że socjaliści odnieśli tym razem sukces, to mają do zawdzięczenia pomocy żydowskiej, bo żydzi z fabryk Friedmanna i Golda głosowali wszyscy na socjalistyczną listę Nr 2. Także dyrektorzy żydowskich przedsiębiorstw (Perlbergera i Bolsa) rozdawali osobiście robotnikom swoich zakładów kartki z dwójką, nakazując (!) im głosować na ten numer. Mimo zamknięcia szynków, agitatorzy socjalistyczni w liczbie kilkunastu byli formalnie pijani, a spirytualjów — wedle obiegającej pogłoski — dostarczyły w obfitej ilości fabryki Perlbergera na Kłaśnie. Po godzinie 5 po południu, gdy się ściemniało, socjaliści nie dopuścili ani jednej kobiety do urny wyborczej, chyba że zgodziły się głosować na Nr 2. Kiedy pobito dotkliwie dwóch agitatorów jedynki, policja państwowa niekoniecznie bezstronnie interwenjowała... To spowodowało wynik ostateczny list: **Nr 1 = 7 (Ch. D.);** Nr 2 = 20 (P. P. S.), Nr 3 = 3 (bezpart.).

Co do pracodawców, głosowało 70% uprawnionych; powiat nie dopisał jak należy, byłyby bo wtenczas wyniki dla listy Nr 1 (Ch. D.) byłyby korzystniejsze. Żydzi z socjalistami mieli listę Nr 2, a wyborców opieszałych pod wieczór zwozili powozami do lokalu wyborczego. Wynik ostateczny: **Nr 1 (Ch. D.) = 8 mandatów,** Nr 2 (żyd. i PPS.) = 7 mandatów.

W niedzielę 23 bm. odbyło się pierwsze walne zebranie wybranych delegatów. Kandydat PPS. poparty głosami żydowskimi, p. Golczyk otrzymał 24 głosy za, a 16 przeciw, został więc wybrany przewodniczącym zarządu. Kandydat Ch. D. pan Jurek, bez sprzeciwu drugiej strony, został wybrany zastępcą przewodniczącego Rady. Kiedy tow. Jagła zgłosił imieniem PPS. wniosek o votum zaufania dla starego zarządu, wówczas kol. Okoński postawił wniosek o wyrażenie staremu zarządowi nagany i votum nieufności za dotychczasową gospodarkę, jednakże na propozycję ks. M. Selwy zamknięto posiedzenie, ponieważ nowo wybrana Rada nie jest kompetentną do uchwalania takich wniosków.

W ostatnim czasie zaznaczył się w Wieliczce ruch kulturalno-oświatowy z inicjatywy Ch. D., która zapowiedziała odbycie kilkunastu zebrań dyskusyjnych, — a z nich odbyło się już dwa na temat ostatnich uchwał Ligi Narodów i wynikającego stąd stanowiska Polski, tudzież na temat zagadnienia 8-godzinnego dnia pracy. Dalsze zebrania będą ogłoszone.

Także zarząd tutejszego TSL. wziął sobie do serca niedawną notatkę „Głosu Narodu“ i zabrał się do pracy, z czego się tylko cieszyć należy, bo wyjdzie to na pożytek kulturalny młodzieży i szerokich warstw ludności...

Zapowiedziano cały cykl przedstawień kinowych specjalnie dla młodzieży szkolnej, z których jedno już się odbyło z dość udatnym programem i niezłym wynikiem kasowym, a nadto co dwa tygodnie będą się odbywać popularne wykłady z obrazami świetlnymi. Pierwszy wykład odbył się w niedzielę 23 bm., na którym mówił p. Maciej Szukiewicz z Krakowa na temat: „Matejkowska wizja dziejów Polski“. **Fr. Szpak.**

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Zjazd dróżników w Krakowie.

W niedzielę dnia 16 b. m. odbył się w Krakowie szósty z rzędu Zjazd Chrześc. Związku dróżników, w którym wzięli udział delegaci dróżników z szeregu powiatów zachodniej i środkowej Małopolski. Przewodniczył dróżnik p. Franciszek Salamon. Referat o położeniu gospodarczem państwa wygłosił p. senator **Adelman,** o sprawie robotniczej mówił poseł **Puchałka,** sprawozdanie z działalności Związku dróżników przedłożył sekretarz p. **Front.** W dyskusji zabierało głos wielu delegatów, wypowiadając swoje żale i postulaty. Rezultatem dyskusji było uchwalenie kilku rezolucji, w których zawarte są postulaty i życzenia dróżników. Zjazd zakończył się wyborem nowego Zarządu Związku, na którego czele stanął energiczny działacz społeczny p. inż. Grelowski z Krakowa. Zjazd dróżników był przekonywującym dowodem, że chrześcijański ruch zawodowy w Małopolsce dotarł już do najdalszych zakątków kraju i do tych sfer robotniczych, które do niedawna jeszcze zdala stały od jakiejkolwiek organizacji.

Z Polski i ze świata.

Uczczenie pamięci Chołoniewskiego.

W niedzielę 30 bm. w południe odbędzie się w Bydgoszczy odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku uczczeniu Antoniego Chołoniewskiego, umieszczonej na domu przy ul. Gdańskiej 67, w którym A. Chołoniewski w ostatnich latach swego życia mieszkał.

Wybory do Rady miejskiej w Żyrardowie.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do Rady miejskiej w Żyrardowie z następującym rezultatem:

Lista nr. 1 (niem. partja pracy) — 565 głosów — 2 mandaty; lista nr. 2(P. P. S.) — 1.172 głosy — 5 mandatów; **lista nr. 4 (Ch. D.) — 911 głosów — 4 mandaty**; lista nr. 5 (N. D.) — 1.262 głosy — 5 mandatów; lista nr. 7 (N. P. R.) — 872 głosy — 3 mandaty; lista nr. 10 (żydzi zbl.) — 839 głosów — 3 mandaty; lista nr. 11 (niezależni socjaliści, na tę listę głosowali również komuniści — 576 głosów — 2 mandaty.

Uczczenie Malczewskiego przez Zakliczyn.

Rada miasta Zakliczyna nad Dunajcem, gdzie od lat kilkunastu J. Malczewski przebywał przez przeważną część roku i gdzie ostatnio osiadł na dłuższy czas, korzystając z okazji jubileuszu 50-letniej twórczej pracy artystycznej, na uroczystem posiedzeniu nadała Jackowi Malczewskiemu godność honorowego obywatela miasta i jedną z głównych ulic nazwała jego imieniem i nazwiskiem.

Rozkwit Poznania.

W związku z objęciem stanowiska przez ministra Ratajskiego, dzienniki podają dane odnośnie do rozkwitu Poznania, głównie za prezydentury p. Ratajskiego. Ludność wzrosła między rokiem 1918 a 1924 o 30.000 i wynosi obecnie 200.000. W tym czasie przybyło do Poznania 83.000 Polaków, a odpłynęło 63.000 Niemców. W roku 1918 było 57% Polaków, 38% Niemców, oraz 3½% żydów. W roku 1924 jest 91½% Polaków, 3½% Niemców, oraz 6.58% żydów. Na uniwersytecie poznańskim studjuje przeszło 4.000 osób.

Reorganizacja seminarjum prawosławnego.

„Woskresnoje Cztienje“ donosi, że organizacja duchownego seminarjum prawosławnego w Wilnie znajduje się w stadjum realizacji. Zgodnie z projektem, seminarjum będzie przekształcone na dwa osobne, ale zostające w ścisłym związku z sobą zakłady szkolne, a to: gimnazjum i studjum teologiczne. Językiem wykładowym w gimnazjum będzie język polski, samo zaś gimnazjum otrzyma prawa gimnazjów państwowych.

Strajk nauczycielstwa w Łodzi.

Wczoraj rozpoczęło bezrobocie w Łodzi 400-tu nauczycieli szkół powszechnych wieczorowych, uzupełniających i zawodowych. Strajk ten — według prasy łódzkiej — został sprowokowany przez miejskie władze szkolne, które zdążały do obcięcia poborów nauczycielskich.

Wyrok na 17-letnią zbrodniarkę.

We Lwowie zakończyła się rozprawa przeciw 17-letniej Stefańskiej, która w celach rabunkowych zamordowała sklepikarkę Lempartową. Skazano ją na siedm lat więzienia.

Upadek moralny rosyjskiej młodzieży.

Wychodząca w Moskwie „Prawda“ zwraca uwagę na zastraszający wzrost przestępczości wśród dzieci. Specjalna komisja ustaliła, że w ostatnich pięciu latach w Moskwie aresztowano 50.000 nieletnich przestępców, z czego 50% chorych wenerycznie lub nałogowych pijaków.

Wybuch w składzie amunicji pod Kownem.

W pobliżu Kowna nastąpił wybuch w magazynach ze starą rosyjską i niemiecką amunicją. Wszystkie magazyny uległy zniszczeniu, przyczem zginęło siedm osób, w tem pięć cywilnych. Obiega pogłoska, że wybuch spowodowany został przez bolszewików.

Dom rodzinny Napoleona I.

Książę Wiktor Bonaparte, będący obecnie głową rodu Bonapartów i spadkobiercą majątku Napoleona III, zapisanego mu przez cesarzową Eugenję, podarował rządowi francuskiemu dom rodzinny Napoleona I-go w Ajaccio na wyspie Korsyce. W zamian za to rząd francuski zwrócił księciu dwie pamiątki po Napoleonie I, które stanowiły niegdyś własność Napoleona III, wskutek czego cesarzowa Eugenja toczyła o nie proces z rządem francuskim.

Pamiątkami temi, znajdującemi się obecnie w Muzeum Luwru, są: szpada honorowa, którą rzeczpospolita francuska ofiarowała Napoleonowi I-mu, gdy był jeszcze pierwszym konsulem, tudzież zegar grający z postacią bronzową „Leżącej nimfy“, dzieło Clodiona.

Fotografje duchów żołnierzy poległych.

Spirytystka angielska, miss Estelle Stead, córka słynnego dziennikarza, Williama Steada, który zginął podczas katastrofy „Titanica“, dokonała zdjęć fotograficznych podczas uroczystości rocznicy zawieszenia broni, która odbyła się w Londynie u stóp pomnika wzniesionego na cześć żołnierzy poległych i — jak donoszą pisma londyńskie — otrzymała na kliszy przez siebie wyświetlonej, tłum twarzy, unoszących się nad tłumem, zebranym w pobożnej ciszy dokoła pomnika.

ROMAN DMOWSKI DO WŁ. REYMONTA. Na wieść o przyznaniu nagrody Nobla Wł. Reymontowi, wystosował doń obszerny list Roman Dmowski, pisząc między innemi:

„Zaszczytu ci nie winszuje, bo być Reymontem jest większy zaszczyt, niż być laureatem Nobla. Natomiast ogromnie się cieszę z tej garstki dolarów, wpływających do twej kieszeni. Nie mogły wybrać lepszej drogi. Przyjmij życzenia, ażeby słońce południowe dało ci sił i zdrowia na długie lata“.

STANISŁAWÓW TRZECIEM MIASTEM W MAŁOPOLSCE. Po przyłączeniu do Stanisławowa wszystkich tuż obok leżących gmin, miasto to stało się w Małopolsce trzeciem (po Lwowie i Krakowie), tak co do wielkości obszaru, jak i liczby mieszkańców.

USTĄPIENIE DYREKTORA ZIELIŃSKIEGO. Z Warszawy donoszą, że dyrektor administracyjny tamtejszych teatrów miejskich p. Zieliński ustąpił z zajmowanego stanowiska.

ŚLUB POLSKIEGO CHARGE D'AFFAIRES W WIEDNIU. Wczoraj odbył się w Wiedniu w kościele polskim na Rennwegu ślub hr. Karola Romera, charge d'affaires i radcy legacyjnego przy poselstwie polskiem w Wiedniu z panną Olgą Mitilineu, córką posła rumuńskiego w Wiedniu.

WYDALENIE OBCOKRAJOWCÓW. W tych dniach doręczono nakaz opuszczenia granic państwa polskiego w terminie do dnia 7 grudnia dwom obywatelom niemieckim, pastorom: Berthau we Wolsztynie i Löfflerowi w Rawiczu, gorliwym działaczom Deutschtumsbundu.

CZTEROKROTNY WYROK ŚMIERCI. Przez kilka dni toczyły się przed sądem okręgowym w Toruniu rozprawy przeciw Dzięgielewskiemu, Liteckiemu i Filipowowi, którzy zamordowali w drugie święto Wielkanocy br. czworo dzieci kolonisty Thobera w wieku od 9 do 14 lat i dokonali rabunku. Każdego z oskarżonych uznano winnym zbrodni poczwórnego morderstwa i zasądzono ich czterokrotnie na śmierć.

BUDOWA GMACHU POSELSTWA POLSKIEGO W SOFJI. Gmina miasta Sofji oddała bezpłatnie poselstwu polskiemu teren o powierzchni 3751 metr. kwadr. w najpiękniejszej dzielnicy miasta pod budowę gmachu poselstwa polskiego.

CHOROBA RABINDRANATHA TAGORE. Z Buenos Aires donoszą, że przebywający od jakiegoś czasu w Argentynie Rabindranath Tagore ciężko zachorował.

„RYSOWNIKOWI DZIĘKI I POECIE“ wydał słynny Baczewski książeczkę reklamową, „piękny ogródek swych przesławnych wódek, które zyskały taką sławę w świecie“. Reklama naprawdę bardzo ładna. Zawiera interesujące fotografje z ogromnej fabryki Baczewskiego wraz z jej historją, oraz kilkadziesiąt pomysłowych obrazków, bardzo starannie i wdzięcznie wykonanych, reklamujących rozmaite rodzaje wódek; przy każdym obrazku znajduje się wierszyk, nieraz udatny, n. p.: „Co znaleziono w grobowcu Tutankhamena?“ „Gdy w obecności władz aeropagu — otwarto trumnę, której bogi strzegą, — nie znaleziono mumji w sarkofagu — ale litrówkę „Perły“ Baczewskiego. — Potem otwarto flaszkę wśród wesela, — lecz gdy po wódce każdy przegryzł figę, — Carter, choć Anglik, upił się jak Bela — I do Londynu powrócił przez Rygę“.

ODKOPANIE SZKIELETU PRZEDHISTORYCZNEGO ZWIERZĘCIA. British Muzeum donosi o odkryciu wykopaliska szkieletu olbrzymiego przedhistorycznego zwierzęcia, w okolicy jeziora Tanganika. Szkielet tego płazu ma być dwa razy tak wielki, jak diptodocusa.

LECZENIE PIJAŃSTWA ZA POMOCĄ HYPNOZY. Znany lekarz w Sztokholmie dr. Nunstrem zaproponował magistratowi tamtejszemu, że będzie leczył pijaków za pomocą hypnozy, zapewniając, iż w ten sposób wyleczył już 600 pijaków.

Z prac i organizacyj katolickich.

WSZECHŚWIATOWY KONGRES ZWIĄZKÓW KOBIECYCH.

Dnia 16 października b. r. odbyło się w Wenecji zebranie Biura międzynarodowego Unji Kat. Związków kobiecych pod przewodnictwem p. Steenberghe-Engeringh z Holandji. Polskę przedstawiała ks. Teresa Sapieżyna. Ojciec św. przesłał telegraficznie swe błogosławieństwo dla obrad Biura i każdego z jego członków. Głównym przedmiotem obrad było przygotowanie wielkiego Kongresu wszechświatowego Kat. Związków Kob., który się odbędzie w Rzymie od 20 do 24 października 1925 r. Rozpisano konkurs na referaty, które mają być na Kongresie wygłoszone.

Ktoby pragnął bliższych szczegółów o Kongresie lub chciał na czas Kongresu zabezpieczyć sobie mieszkanie w Rzymie, niech się zgłosi do Czytelni Kat. Związku Polek, ul. Szczepańska 5.

KURSY KATECHETYCZNE DLA ŚWIECKICH W KRAKOWIE.

Piszą nam: Przed kilkunastu laty (1905) Ojciec św. Pius X w encyklice „Acerbo nimis“, w której ubolewa nad zanikiem wiary we wszystkich warstwach społeczeństwa katolickiego, zaznaczył, że głównym tego powodem jest, nawet wśród wiernych, nieznajomość prawd wiary. Aby temu choć w skromnej części w mieście naszem zaradzić, grono osób dobrej woli, na wyraźne życzenie Ks. Biskupa Sapiehy, organizuje od trzech lat kursa katechetyczne dla kobiet inteligentnych, które jednym mogą ułatwić nabycie potrzebnych podstaw religijnych do wykładu katechizmu w szkołach, innym dają możność pogłębienia nauki religji. Znajomość prawd wiary, nabyta w szkołach, tak prędko bywa zapomniana, a gdy przedmioty inne pilnie są uprawiane, ta leży odłogiem od ławki szkolnej.

Kursa te, organizowane przez Ks. Prałata M. Ślepickiego, który dobrał pierwszorzędne siły z naszego uniwersytetu, odbywają się w klasztorze SS. Urszulanek, Starowiślna 11 i obejmują: katechetykę, historję Kościoła, wykład Biblji i liturgikę. Tak dobór prelegentów, jak wykładane przedmioty wskazują, że kursa przeznaczone są dla osób wykształconych. Podnosimy tę sprawę, o której wiadomość nie dotarła jeszcze do szerszych kół, a prawdziwie szkoda, by wykłady tak piękne, w zbyt szczupłem gronie słuchaczek się odbywały. Godziny wykładowe są następujące: od godz. 4—6 w poniedziałek, środę i piątek w klasztorze SS. Urszulanek, gdzie się też udziela bliższych informacji.

ŚWIĘTO KATOL. STOW. MŁODZIEŻY W SKAWINIE.

Dzień 23 b. m. upłynął w Skawinie pod znakiem święta młodzieży. Na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego przybyli członkowie Stowarzyszenia Młodzieży polskiej z orkiestrą, która też następnie przygrywała w czasie nabożeństwa. Uroczystą sumę odprawił proboszcz miejscowy, ks. Rom. Stojanowski, kazanie zaś o moralnym ideale młodości wygłosił ks. Józef Tomera, sekretarz okręgowy z Krakowa. Członkowie Stowarzyszenia przystąpili do Komunji św. wspólnie.

O godzinie 4 po południu dalsza część uroczystości. W sali posiedzeń Rady gminnej zebrała się młodzież wraz z inteligencją miejscową i rodzicami. Zebranie zagaił i sprawozdanie roczne z pracy

Stowarzyszenia złożył jego obecny patron, ks. Antoni Gałuszka. Ze sprawozdania wynika, że Stowarzyszenie w ciągu roku urządziło 40 zebrań z wykładami, deklamacjami, 100 prób Kółka amatorskiego i muzycznego, 6 występów teatralnych, kilka wspólnych wycieczek i partyj gry w piłkę nożną. Z uznaniem podniósł ks. Patron zrozumienie i życzliwość, z jaką odnosi się do młodego Stowarzyszenia obywatelstwo miejscowe z p. burmistrzem Pachońskim na czele.

Referat o obowiązkach starszego społeczeństwa względem młodzieży wygłosił **ks. Józef Tomera**, wskazując na potrzebę stworzenia Rady opiekuńczej Stowarzyszenia, którab ypomogła w zakupie nowych instrumentów, budowie domu młodzieży, oraz sprawieniu sztandaru w najbliższej przyszłości. Po serdecznej przemowie ks. prob. **Stojanowskiego,** p. burmistrz Pachoński dziękował kierownikom Stowarzyszenia za pracę, wykazywał już widoczne dodatnie jej skutki, a w imieniu miejscowego obywatelstwa przyrzekł materjalne jej poparcie.

Stworzona na temże zebraniu Rada opiekuńcza ukonstytuuje się w najbliższą niedzielę i rozpocznie systematyczną pracę. Hymnem „Hej do apelu“, odśpiewanym z towarzystwem orkiestry przez młodzież stowarzyszeniową, zakończono zebranie. Wieczorem o godz. 7 Kółko amatorskie odegrało udatnie dwie sztuczki ludowe: „Zrękowiny u Druzgały“ Pobratymca i „Pan Pegaziński“.

Żyd-agitatorem komunistycznym wśród żołnierzy.

KOLPORTOWAŁ ON BIBUŁĘ BOLSZEWICKĄ I CHCIAŁ ZORGANIZOWAĆ W WOJSKU KÓŁKA KOMUNISTYCZNE. — NIEUDAŁE PRZEMYCENIE LISTU Z WIĘZIENIA.

W ostatnim czasie osadzono w więzieniach sądu wojskowego w Krakowie szeregowca **Jankla Segala, żyda, pod zarzutem szerzenia agitacji komunistycznej wśród wojska.** Segal trudnił się kolportażem bibuły komunistycznej między żołnierzami, propagował żywo hasła bolszewickie i namawiał ich do **tworzenia kółek komunistycznych.** W czasie pobytu w celi więziennej Segal **usiłował przemycić list** do jednego ze znajomych, aby postarał się o wykradzenie aktów sądowych w jego sprawie. **List ten przejęła straż więzienna** i oddała prokuraturze wojskowej. Segal odpowiadać będzie w najbliższych dniach przed trybunałem sądu wojskowego.

Starania o przewiezienie szpiega Hladisza do Krakowa.

PROKURATORJA KRAKOWSKA ZAŻĄDA HLADISZA W DRODZE DYPLOMATYCZNEJ. — W WĘGRZECH ARESZTOWANO GO TAKŻE ZA SZPIEGOSTWO. — BOGATA PRZESZŁOŚĆ HLADISZA W KRAKOWIE.

Jak słychać, krakowskie władze prokuratorskie zamierzają zwrócić się do rządu węgierskiego o **wydanie szpiega czeskiego Hladisza,** który — jak wiadomo — został przed niedawnym czasem aresztowany w Budapeszcie. Ze względu na to, że **Hladisz operował przez dłuższy czas po Krakowie** i wciągnął do akcji szpiegowskiej szereg osób miejscowych, a nadto dopuścił się tu licznych oszustw, prokuratrja czyni **starania o przewiezienie Hladisza do więzień krakowskich.** Wydanie szpiega władzom polskim zależeć będzie, prócz zgody rządu węgierskiego, także od wyniku badań, jakie **specjalna komisja krakowskiego sądu wojskowego przeprowadzi z Hladiszem w Budapeszcie.** Starania o wydanie Hladisza polskim władzom sądowym czynione będą **w drodze dyplomatycznej.**

Jak wiadomo, aresztowanie Hladisza przez władze polskie nastąpiło **dwa lata temu** w chwili, gdy szpieg wraz ze swoją znajomką Korczykówną usiłował **przedostać się do Czech,** wioząc **z sobą ważne dokumenty wojskowe i tajne akta państwowe.** Po kilku tygodniach Hladisz w czasie śledztwa zdołał zbiec z aresztów policyjnych przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie i dopiero teraz władze węgierskie aresztowały go w Budapeszcie, także pod zarzutem szpiegostwa. Korczykówna, skazana wyrokiem krakowskiego sądu okr. na półtora roku więzienia, odsiedziała już karę.

Kronika krakowska.

Wprowadzanie szkół 7-klasowych.

Jak się w Kuratorjum szkolnem w Krakowie informujemy, akcja około wprowadzenia 7-klas. szkół powszechnych w miastach, miasteczkach i wsiach rozwija się naogół pomyślnie. Na prowincji, gdzie do niedawna jeszcze prosperowały prawie że wyłącznie szkoły niższo-klasowe, obecnie zaczynają **powstawać coraz szybciej i liczniej 7-klasówki.** Przy zaprowadzaniu takich szkół władze szkolne postępują w ten sposób, że zwijają 1- i 2-klasówki i **przyłączają dzieci do szkoły najbliższej,** z tem, aby dziecko miało do niej **najwyżej 3 kl. drogi dostępnej przez cały rok.** W ten sposób zlikwidowano w bieżącym miesiącu dwie szkoły niższo-klasowe **w Czarnochowicach i Słomirogu pow. wielickiego,** a dzieci włączono do Śledziejowic i Zborczyc pow. bocheńskiego. Granice terytorjalne powiatów nie wchodzą tu w grę. Wprowadzanie 7-klasowych szkół postępowałoby szybciej, gdyby były do dyspozycji odpowiednie budynki szkolne i gdyby ludność wiejska szła zawsze na rękę władzom szkolnym i nie czyniła **trudności w zwijaniu jednoklasówek, gdyż na** punkcie utraty szkoły, chociaż z korzyścią **dla** dzieci przydzielonych do szkoły wyższego **typu,** jest ona **bardzo czuła.**

W miastach utrzymują się jeszcze 4-klasowe szkoły powszechne, gdyż liczna młodzież po ich ukończeniu wstępuje do gimnazjum. W ostatnim czasie bawił w Krakowie **Dr Falski,** delegat **Ministerstwa** oświaty, który **objechał kilka powiatów okręgu krakowskiego** dla stwierdzenia, **w jakiem** tempie postępuje reorganizowanie szkolnictwa powszechnego w kierunku uskutecznienia akcji 7-klasówek i jakie warunki istnieją **dla jak** najrychlejszego ukończenia planu reorganizacyjnego.

Budowa szkół.

Ministerstwo skarbu w porozumieniu z minist. robót publicznych wyasygnowało w ostatnich dniach **200.000 zł. na budowę szkół powszechnych** w okręgu krakowskiego Kuratorjum. Zaznaczyć należy, że **w budowie znajduje się obecnie około 100 szkół powszechnych,** zaś w adaptacji blisko 50 budynków szkolnych. Kwota, jaką ministerstwo ostatnio wyasygnowało, przyczyni się do wykończenia kilku budynków oraz odnowienia kilkunastu zakładów szkolnych. W myśl ustawy gminy obowiązane są do bezinteresownego oddania **gruntu pod budowę szkół oraz ponoszenia** w znacznej części kosztów materjału i robót. Na ogół **gminy chętnie spełniają swój obowiązek,** toteż budowa szkół postępuje rychło. Stan **budynków szkolnych po wsiach przedstawia się obecnie dużo korzystniej, jak w miastach,** gdzie okazuje się zarówno brak odpowiednich zakładów naukowych, **jak również w kilku wypadkach budynki szkolne wogóle nie nadają się do nauczania. Jak** słychać, **gmina Zakopane ma przystąpić z wiosną przyszłego roku do budowy wielkiego murowanego gmachu szkolnego,** gdzie znajdą pomieszczenie obie 7-klasowe szkoły powszechne: męska i żeńska.

Kraków, 27 listopada.

KS. BISKUP SAPIEHA powrócił z Rzymu do Krakowa wczoraj w nocy.

MGŁA. Przez cały wczorajszy dzień tonęło miasto w gęstych oparach mglistych. Temperatura wynosiła + 1° C. Słabe ciśnienie atmosferyczne utrzymywało igiełkę barometryczną na „pogodzie“. Wieśniacy przyjeżdżający do Krakowa na targ, przepowiadają obfite opady śnieżne w najbliższym czasie.

PRZED ŚW MIKOŁAJA. Niespełna dwa tygodnie dzielą nas od dnia św. Mikołaja, tak niecierpliwie wyczekiwanego przez rzesze maleństw. Wystawy sklepów cukierniczych zapełniły się stosami czekolad, cukierków i wszelkiego rodzaju łakoci, a nad tem wszystkiem dominują „Mikołajki“ piernikowe, ozdobione bogato wstęgami krochmalnego lukru, przybrane suto skrawkami różnokolorowego papieru. Niektóre wystawy zajmują łokciowe, a nawet metrowej długości „Mikołajki“, obwieszone masami pudełek z łakociami, przyczem tu i ówdzie przewijają się złociste rózgi, mające posłużyć dzieciom za przestrogę, że brak posłuchu rodzicom karze św. Mikołaj podarunkiem rózgi.

BUDŻET GMINY M. KRAKOWA. We środę 26 b. m. odbyło się I. posiedzenie budżetowe magistratu m. Krakowa. Na podstawie referatu dyrektora Izby obrachunkowej uchwalono dział I. (Zarząd główny), dział II. (Zarząd majątku miejskiego) i dział IV. (Zarząd długu miejskiego). — Drugie posiedzenie odbędzie się we czwartek 27 b. m. o godz. 9 rano.

PRZENIESIENIE BIURA PASZPORTOWEGO. Począwszy od dnia dzisiejszego biuro paszportowe krakowskiej Dyrekcji policji będzie fungować w gmachu przy ul. Zacisze, gdzie dawniej mieściły się biura Dyrekcji policji. W najbliższym czasie także i inne wydziały Dyrekcji zostaną przeniesione do dawnych pomieszczeń.

CLENIE PRZESYŁEK POCZTOWYCH. Na piątek 28 b. m. zwołała Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie konferencję organizacji kupieckich oraz czynników celnych i pocztowych, celem omówienia obecnego sposobu odprawy celnej przesyłek pocztowych oraz uproszczenia manipulacji w wypadkach mylnego clenia.

ROZPRAWA B. DYR. BANKU, WANDZLA dobiega końca. W dniu wczorajszym trybunał zakończył przesłuchiwanie świadków, dzisiaj przewodniczący odczyta akta policyjne i sądowe. Wyrok zapadnie najprawdopodobniej **w sobotę.**

Rozprawie przysłuchują się masy osób, przeważnie ze sfer bankowych.

ZACZADZENIE TROJGA DZIECI. Wczoraj zdarzył się w domu przy ul. Krowoderskiej L. 77 wypadek zaczadzenia trojga dzieci. Zaczadzeniu uległy 2-letnia Janina, 4-letnia Marja i 9-letni Bronisław Waśnikowie, pozostawieni bez opieki. Wezwane przez sąsiadów Pogotowie zastało mieszkanie pełne czadu, wydobywającego się z pieca. Dzieci przywrócono do przytomności i pozostawiono w domu.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w godzinach południowych powiesił się w ustępie Leib Wachs r. Stieglitz, krawiec damski. Lekarz obwodowy zarządził przewiezienie zwłok do kostnicy na cmentarzu żydowskim.

PRZESTĘPCZOŚĆ W PAŹDZIERNIKU B. R. W miesiącu październiku b. r. zgłoszono do ekspozytury urzędu śledczego pod Telegrafem ogółem 16.329 przestępstw. Z tej liczby zanotowano 39 wypadków dezercji, 79 zakłóceń spokoju publicznego 193 włóczęgostwa i żebraniny, 9 rabunków w „bandach", 7 rabunków zwyczajnych, 3 morderstwa w „bandach", 6 morderstw zwyczajnych, 7 dzieciobójstw, 15 przestępstw na tle seksualnem i przeciw moralności, 406 uszkodzeń cielesnych, 91 kradzieży kolejowych bez włamania, 15 kradzieży kolejowych z włamaniem, 126 innego rodzaju kradzieży z włamaniem, 79 kradzieży kieszonkowych, 472 kradzieży z pola i lasu, 1.022 innego rodzaju kradzieży bez włamania, 199 oszustw, 37 wymuszeń, 150 przestępstw z zakresu lichwy i paskarstwa, 46 kłusownictw, 971 przekroczeń przepisów sanitarno-administracyjnych, 2.575 przekroczeń przepisów handlowo-administracyjnych, 376 przekroczeń meldunkowych, 1.526 opilstw, 7522 różnych. Oprócz tego doniesiono o następujących wypadkach: Pożary przypadkowe 51, samobójstwa 21, nieszczęśliwe wypadki 35.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek Gł. A—B. l. 39) czwartek 27, sobota 29 i niedziela 30 b. m. red. Konstanty Srokowski: Rosyjski problem religijny (położenie cerkwi rosyjskiej, jej upadek w ostatnich latach caratu i bezpośrednio przed rewolucją, stosunek cerkwi do rewolucji i religijna polityka rządu sowieckiego); piątek 29 b. m. red. Artur Popiel: W rocznicę listopadową (z recytacjami art. dram. „Bagateli" Jul. Halewicza). Początek o godz. 7 wieczór.

TATRZAŃSKIE TOW. NARCIARZY zwołuje walne zgromadzenie na sobotę 29 b. m. o godz. 6-tej w lokalu sekretarjatu, Jagiellońska 11.

TYDZIEŃ ZNIŻKOWY „BAGATELI". Dyrekcja „Bagateli" zachowuje na bieżący tydzień ceny zniżkowe.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Krzyżacy".
Piątek: O godz. 4 po poł. „Dziady" XIV szkol.).
Sobota: (Nowość) „Spadkobierca" A. Grzymały-Siedleckiego.

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Marietta".
Piątek: „Marietta".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek: „Ukochany".
Piątek: „Wstydliwy hulaka".

Repertuar koncertowy.

Sobota 29 b. m.: Jan Gerardy, wiolonczelista.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „O czem się nie mówi".
SZTUKA: „Królowa niewolników".
PROMIEŃ: „W noc poślubną", komedja w 6-ciu aktach. W głównej roli Ossi i Oswalda.
KINO UCIECHA I ZACHĘTA: „Tragedja domu Habsburgów", film rewelacyjny, 2 serje, 14 aktów. W głównej roli Marja Korda.
ZACHĘTA: Harry Peel w filmie „Tajemnica balu maskowego". Dwie serje, 12 aktów.
REDUTA: „W mrokach meksykańskiej nocy".

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W sobotę premjera komedji A. Grzymały-Siedleckiego p. t. „Spadkobierca"; w najbliższym czasie wchodzi ona także na repertuar Teatru Narodowego w Warszawie. W liczne sceny liryczne obfitująca komedja, przepojona jest właściwym Siedleckiemu humorem i mnóstwem konceptów. Komedja, którą reżyseruje dyr. Trzciński, otrzyma nową wystawę.

OPERETKA NOWOŚCI. W sobotę wieczór premiera po zniżonych cenach „Cnotliwa Zuzanna", znakomita wesoła operetka Gilberta. W roli tytułowej M. Czernekówna, grają również dyr. Pilarski, Pilarski (junior), Dąbrowska, Berski, Soliński, Cybulski, Rewski i Dudziński. W akcie II. balet „Figliki".

NEKROLOGJA.

† **Wacław Hłasko**, inżynier i literat, zmarł w pierwszej połowie bieżącego miesiąca w Paryżu i tam pochowany został na cmentarzu St. Quen. Jeszcze jako student objawiał talent wynalazcy i poety. Adam Pług drukował jego poezje w „Kłosach". Nieprzyjęty przez Apuchtina na uniwersytet warszawski, jako „Polak z zachodnich gubernij", ś. p. Hłasko ukończył matematykę w Petersburgu i udał się do Florydy. Po niepowodzeniach z plantacją pomarańczy, spędził 10 lat w kolonji teozofów, założonej przez Katarzynę Tingley w Kalifornji. Opanował doskonale język angielski i tłumaczył pisarzów polskich, między innymi, dwa tomy Sienkiewicza. Po powrocie do Petersburga, pracował 20 lat w biurze technicznem inż. Balińskiego, dostawcy uzbrojeń i okrętów wojennych. Razem z nim uszedł od bolszewików przez Syberję i Amerykę do Francji, gdzie dokonał życia, licząc lat 60. Wiele jego technicznych pomysłów wyzyskano bezimiennie zagranicą, gdyż pochłonięty pracą zawodową, nie mógł ich sam eksploatować.

Judaica.

POGROM ŻYDÓW PRZEZ ŻYDÓW. W ubiegłą niedzielę podczas meczu piłki nożnej między żyd. drużynami „Hakoach" i „Makkabi" w Będzinie wynikła formlana bitwa z powodu przegranej klubu „Hakoach". W drugiej połowie gry publiczność złożona z żydów, wtargnęła na boisko i bez żadnych skrupułów poczęła bić laskami graczy „Makkabi", przyczem 9 z nich odniosło dość poważne uszkodzenia ciała. Zawezwany oddział policji położył dopiero kres walce, spisując kilka protokółów. Mimo to, triumfujący Izrael gonił swych braci „makabeuszów" przeszło półtora kilometra przez ulice Będzina. Drużyna „Makkabi" zmuszona była pod osłoną policji wyjechać z Będzina, gdyż roznamiętnieni „sportowcy" chcieli jeszcze na dworcu „zapłacić" gościom sosnowieckim za zwycięski występ w Będzinie.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

O monopolu potasowym w Europie będzie mówił prof. Akademji górn. Dr Rozen w piątek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem, w sali Zakładu fizycznego przy ul. Gołębiej.

O cementach żużlowych wygłosi odczyt inż. Modzelewski w piątek o godz. 7 wiecz., w sali Tow. technicznego (Straszewskiego 28).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.17 i trzy czwarte.

Czeki: Belgja 25.10, Holandja 210.25, Londyn 24.06—24.00, Nowy York 5.18 i pół — 5.18, Paryż 27.40—27.30, Praga 15.63 i trzy czwarte — 15.51 i pół, Szwajcarja 100.30, Wiedeń 7.36, Włochy 22.55.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.73—0.75—0.76, bony złote 0.97, pożyczka złota 6.00—5.90—6.00, pożyczka dolarowa 3.32.

Papiery kredytowe: 4 i pół proc. listy zast. tow. kred. ziem. 19.75—19.25—19.65 wylos. 16.25, pożyczka kolejowa 8.40—8.60, listy ziemskie dolarowe 4.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż przekaz 27.25, gotówka 27.20, Londyn p. 23.98, g. 23.96, New York p. 5.182, g. 5.178, Belgja p. 25.15, g. 24.95, Włochy p. 22.46, g. 22.41, Praga p. 15.625, g. 15.55, Budapeszt p. 0.70, g. 0.69, Białogród p. 7.60, g. 7.50, Bukareszt p. 2.60, g. 2.60, Warszawa p. 100.50, g. 99.50.

AKCJE:

	W [illegible]			
Akcje bankowe:	Ofiarow.	Żądani	[illegible]	[illegible] 25 11
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35	0·33	0·33
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18	0·17	0·14
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	5·75	5·2[illegible]		
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·35	0·40	0·34	
„Impex"				
„Pharma"	0·70	0.80		
„Polski Glob"	0·40	0·50		0·75
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·50	11·25	11·10	11·60
H. Cegielski	0·50	0·55	0·55	0·55
Parowozy	0.30	0·35		
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·65	0·75	0·73	0·67
„Pocisk" zak. amunicyj.	0.95	1.10		
„Górka" cement, . .	16·00	17·00	1[illegible]·40	17.00
Sierszańskie Górnicze	5·00	5·50	5·00	5·[illegible]0
„Tepege"	2·40	2·70	[illegible]·50	2·70
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·60	0·70	0·65	0·66
„Pokucie"	0·35	0·45	0·42	0.39
„Oikos"				
„Pezet"				
„Strug"	0·70	0·80		
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	9·00	10·00		
„Teropol"				
„Krakus". . . .	0·70	0·80	0·73	
Chodorów.	5·25	6·00	5·40	5·60
A. Piasecki	1·20	1·50	1·[illegible]	
Ćmielów	0·50	0·55	0·54	0·53
Elektrownia Siersza	0·20	0·2[illegible]	0·24	0·24
S. W. Niemojowski .	0·50	0·55		
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

Nadesłane.

Podziękowanie.

Wielebnemu Duchowieństwu, Kolegom Zmarłego oraz Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie syna i brata naszego

Ś. p. Bolesława ADWENTOWSKIEGO

i za okazane współczucie, składa serdeczne „Bóg zapłać"

Matka i Rodzeństwo.

Podziękowanie.

Składam najserdeczniejsze podziękowanie p. Dr Ciałowiczowi ze Słomnik oraz p. Dr Wolskiemu za wyleczenie mnie z niebezpiecznej choroby.

Równocześnie dziękuję tutejszemu aptekarzowi p. Maszadrze za łaskawe wydanie lekarstw podczas mojej choroby.

Obywatelom miasta Słomnik za szczere współczucie i odwiedzenie mnie podczas choroby, składam najgłębsze podziękowanie „Bóg zapłać".

1173 L. Wachter

Ruch wydawniczy.

„SCENA POLSKA“, organ Związku Artystów Scen Polskich. Zeszyt 2. 1924. Na wstępie znajdujemy bardzo interesujący artykuł Janiny Morawskiej pod tytułem: Scena i widownia teatru Wyspiańskiego. Autorka w inteligentnych kompilacyjnych rzutach, opierając się na teorjach teatralnych Wyspiańskiego wogóle i wześrodkowaniu do jego dramatów, przedstawia niemożliwość przedstawienia planów wieszcza w realizacji scenicznej na tym stopniu, na jakim wyznaczył sobie Wyspiański. Dramaty bowiem jego, które mają dech horyzontalny i wykraczają ponad możność kulis i reżyserji, ograniczone są zawsze do sceny realnej, która kłamie, lecz która jedynie spełnienie nasuwa. Ciekawy problem stosunku Wyspiańskiego do widowni uzasadnia autorka bardziej dopełniająco, twierdząc, że dramaty Wyspiańskiego przeznaczone są dla jednego widza, tego, któryby potrafił ocenić ich właściwe znaczenie i ich wartość piękną. „Kłamstwo staje się warunkiem prawdy najgłębszej. Mnogość staje się wykładnikiem samotności. Taka jest porażka Konrada-reżysera w jego zapasach ze sceną“. Bogata Kronika z dobremi ilustracjami na osobnych tablicach zaznajamia wyczerpująco z życiem teatrów we Francji, Rosji, Niemczech; omawia także literaturę teatrologiczną. Archiwum (spis przedstawień z podaniem obsady i dat), zestawione przez Wł. Zawistowskiego, dopełnia zeszytu. (w.)

„ŻYCIE TEATRU“, tygodnik poświęcony polskiej kulturze. Nr. 47 przynosi na wstępie interesujące uwagi J. Lorentowicza na temat naszej propagandy teatralnej, rozważania W. Brumera o tradycji i stylu w teatrze, artykuł W. Krogulskiego o gmachach teatralnych w Warszawie, bogatą kronikę, dział bibljograficzny, wiadomości bieżące etc. (w.)

„BLUSZCZ“, pismo tygodniowe, ilustrowane, dla kobiet. Nr. 47 otwiera zajmującym artykułem „Nasza samorzutna propaganda zagranicą“ C. W.; autorka daje wyraz zadowoleniu, że w tej propagandzie najwydatniej działają kobiety. K. S. rozważa, jakiemi drogami powinno kroczyć obecnie wychowawstwo i dochodzi do rezultatu, że wychowawstwo powinno być oparte przedewszystkiem na zażyłym związku duchowym pedagoga z dzieckiem, że wychowawca powinien kochać młodzież i że koniecznym jest kontakt szkoły z domem. Myśli zresztą nie nowe. Numer przynosi zawiadomienie, że przy Tow. Wyd. „Bluszcz“ powstało Biuro informacyjno-prasowe dla spraw kobiecych, którego zadaniem ma być gromadzenie informacyj o życiu i działalności kobiet i przesyłanie go wymienne zagranicy. Wiele nowel, opowiadań, dobra recenzja M. D. ostatnich przekładów z Conrad'a, rozmaite drobne działy i nieludzko na czytelnika działające recenzje teatralne dopełniają numeru. (w.)

PROF. WŁAD. L. JAWORSKI: „Nauka prawa administracyjnego. Zagadnienia ogólne“. Warszawa 1924. Instytut wyd. „Bibljoteka Polska“

Uczony jurysta i profesor uniwersytetu krakowskiego w dziele tem, będącem jakoby wstępem do poszczególnych postanowień prawa administracyjnego, omawia w szeregu rozdziałów ogólne zagadnienia tego działu, a więc: sądownictwo administracyjne, konstrukcje pomocnicze, podmioty administracji, wywłaszczenie, administracyjne prawo zobowiązań, zwięzłą teorję prawa administracyjnego.

Zapiski literackie.

JESZCZE JEDEN BŁYSK SREBRNY...

Zamieściliśmy we wzmiance o nowym tomiku wierszy Jana Lechonia („Srebrne i czarne“, Warszawa,(1924), E. Wende i Sp. („Ignis“). Str. 20. Okładka E. Bartłomiejczyka), przedruk jego przecudnej „Modlitwy“. Obecnie, przepraszając poetę, z jego tak maleńkiego na objętość zbiorku, ośmielamy się wyjąć wierszyk drugi, który jest reprezentantem najsubtelniejszego erotyzmu Lechonia. Oto on:

„Na niebo wypływają białych chmurek żagle,
Od Twojej płynie strony niebieska fregata
Nie do mnie, nie od Ciebie. I poczułem nagle,
Że już nigdy nie będzie, jak zeszłego lata.

Noc przyjdzie księżycowa i w Twoim ogrodzie
Na srebrnej trawie cienie ułoży ogromnie.
A później będzie koła rysować na wodzie,
Gdy będziesz szła ogrodem nie ze mną, nie do mnie“.

Wiersze Lechonia, ciche i spokojne, z gestem zadumy wygłaszane z kart książeczki biją w serce jak kwiat najświętszych elementów Poezji Obdarzają nas łaską wielkiej ciszy, która wszystko wybacza i goi, i wielkiego buntu duszy człowieczej, która prężnym, władnym lotem łamie kraty więziennicze szarego dnia i wylatuje w srebrne obłoki pod niebem czarnem i niezgłębionem w takiej poecie tajemniczości. (Witr)

Z humoru.

Piękne futro.

— Co za śliczne futro! Do jakiego zwierza ono należy?

— Do mnie.

Mały feljeton.

Murzyni będą mieli proste włosy.

Dobrodziejstwo to, tak ważne dla ciemnoskórych elegantów i elegantek, krępowanych podobno kędzierzawością ich włosów, zawdzięczać oni będą naszemu rodakowi, p. Kraskowskiemu, zamieszkałemu w Sztokholmie. Jest on chemikiem i zajmując się różnymi przetworami kosmetycznemi, obecnie zaś spreparował maść, za pomocą której najbardziej twarde i skędzierzawione włosy stają się miekkie i zyskają na długości po rozczesaniu.

Parę dni temu dokonał p. Kraskowski próby ze swą maścią — w obecności fachowców i notarjusza — na głowie pewnej malarki, która miała tak gęste, skędzierzawione i twarde włosy, że nie było można ich czesać grzebieniem. W godzinę po posmarowaniu głowy włosy jej stały się bardzo miękkie i przydłużyły się o kilkanaście centymetrów. Fakt ten zaświadcza pismo notarjusza, ogłoszone obecnie przez dzienniki szwedzkie.

Wynalazca otrzymać miał już z Ameryki korzystne propozycje sprzedania swego wynalazku.

Rzucenie bomby dla reklamy.

Dyrektor teatru w San Diego w Kalifornji musiał się widocznie znajdować w takichsamych finansowych opresjach, w jakich się znajdują wszyscy jego koledzy na kontynencie, skoro zdobył się na taki szatański pomysł zrobienia sobie reklamy. Udał się do redakcji dziennika „Union“ wraz ze swym agentem ogłoszeniowym i rzucił bombę, która wprawdzie nikogo nie zraniła, ani nie zabiła, ale wywołała olbrzymi popłoch wśród dziennikarzy. Policja uznała jednak urządzanie tak hucznej reklamy za karygodne i zamknęła obydwu dżentlemenów w areszcie, gdzie napewne myślą nad innymi sposobami, które mają im zapewnić popularność i pełną kasę.

„Błękitny węgiel“.

Wynalazek inżyniera Flettnera, o którym pisaliśmy onegdaj, polegający na wyzyskaniu siły wiatru dla poruszania statków, został nazwany przez wynalazcę „błękitnym węglem“. Zasada użyta przez Flettnera zostanie zużytą w innych dziedzinach. Miasto Berlin projektuje budowę transformatora aerodynamicznego o wysokości 100 metrów, któryby pracą swoją zaoszczędził 60% dotychczasowych kosztów prądu elektrycznego. Czynione są również próby nad budową samolotu i Zeppelina, poruszanych „błękitnym węglem“.

H. RIDER HAGGARD. 107

„ONA“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Taką, kochanie, jest moja opowieść i teraz nadchodzi godzina, która ją uwieńczy. Jak wszystko na ziemi składa się z dobrego i złego, być może, raczej złego. niż dobrego, a napisana jest krwią serdeczną. Oto naga prawda; nie skrywałam niczego. Kallikratesie. Ale jeszcze jedno, zanim nadejdzie moment końcowy twej próby. Staniemy przed obliczem Śmierci, gdyż Życie i Śmierć stanowią jedno i kto wie?... może się zdarzyć coś takiego, co rozłączy nas jeszcze na jeden okres czekania. Jestem tylko kobietą, a nie prorokiem, nie mogę czytać przyszłości. Ale wiem jedno, gdyż słyszałam to z ust mądrego Nuta, życie moje zostało tylko przedłużone i uświetnione. Nie jestem jednak nieśmiertelną. Dlatego, zanim stąd pójdziemy, powiedz, Kallikratesie, że przebaczasz mi rzeczywiście i że kochasz mnie z całego serca. Widzisz, grzeszyłam dużo... być może było grzechem zabijać jeszcze przed dwoma dniami dziewczynę, która cię kochała... ale okazała się krnąbrną i rozgniewała mnie, wróżąc nieszczęście. Dlatego uderzyłam... Tak.. zgrzeszyłam... w rozgoryczeniu, które zrodziło się z wielkiej miłości, zgrzeszyłam... ale potrafię odróżnić złe od dobrego i serce moje nie jest z kamienia. Miłość twoja, Kallikratesie, będzie mi odkupieniem, jak niegdyś namiętność była drogą, która wiodła mnie do grzechu. Kallikratesie, podnieś moją zasłonę bez cienia obawy, jakbym była prostą wieśniaczką, a nie najmądrzejszą i najpiękniejszą kobietą w świecie, spojrzyj mi w oczy i powiedz, że przebaczasz z całego serca i że z całego serca mnie wielbisz.

Przestała mówić, a dziwna tkliwość w jej głosie zdawała się chwytać za serce, jak słodkie jakieś wspomnienie. To wiem, że dźwięk jej głosu wzruszył mnie więcej nawet, niż słowa; był tak bardzo ludzkim — tak bardzo kobiecym. I Leon był głęboko wzruszony. Do tej chwili ulegał jej czarowi wbrew własnemu przekonaniu, jak ptak urzeczony przez węża, ale teraz — przypuszczam — wszystko to minęło; uprzytomnił sobie, że naprawdę kocha tę dziwną, wspaniałą istotę, jak i ja, niestety, ją kochałem. W każdym razie widziałem łzy w jego oczach... Podszedł do niej natychmiast, podniósł przejrzystą zasłonę, a potem ująwszy ją za rękę i patrząc w jej głębokie oczy, rzekł głośno:

— Ayesho! kocham cię z całej duszy i przebaczam ci, o ile mogę przebaczyć, śmierć Ustany. To sprawa między tobą i Stwórcą; nie chcę o niej nic wiedzieć. Wiem to tylko, że kocham cię, jak nie kochałem nigdy dotąd i pozostanę przy tobie do końca.

— A teraz — odparła Ayesha, z pełną godności pokorą — teraz, kiedy pan mój przemówił prawdziwie po królewsku i rozwiązał mi ręce, nie wypada, abym została jego dłużnikiem i nie okazała równej szlachetności, Patrz! — Ujęła go za rękę i położyła ją na swej kształtnej główce, a potem ugięła kolano, dotykając niem przelotnie ziemi. — Oto w dowód pokory oddaję pokłon memu panu! Oto — ucałowała go w usta — w dowód małżeńskiej miłości całuję mego pana. Oto — położyła rękę na sercu — na grzech, który popełniłam, na długie stulecia samotnego czekania, które były za niego pokutą, na wielką miłość, którą uczuwam i na Ducha, Wiekuistą Istotę, która rodzi życie, przez którą ono trwa i do której powraca, klnę się:

— Przysięgam w tej pierwszej świętej godzinie, w której uczułam się kobietą, że wyrzeknę się Grzechu i służyć będę jedynie Dobru! Przysięgam, że głos twój utrzymywać mnie będzie na ścieżce najściślejszego obowiązku! Przysięgam, że wyrzeknę się Ambicji i na wszystkie dni mojego żywota obiorę sobie Mądrość za gwiazdę przewodnią w drodze do Prawdy i Znajomości Prawa. Przysięgam zarazem, że szanować i kochać cię będę, Kallikratesie, którego fala czasu odniosła z powrotem w moje ramiona, aż do samego końca, jakimkolwiek on będzie. Przysięgam, nie, nie chcę już przysięgać, gdyż czemże są słowa? Przekonasz się, że Ayesha nie kłamie.

Przysięgłam i ty, Holly, jesteś moim świadkiem. Tu wzięliśmy ślub, mój małżonku, a ciemności były nam baldachimem, wzięliśmy ślub na wieki; tu złożyliśmy sobie weselne życzenia na strunach wichru, który je wzniesie ku niebu i pędzić będzie ustawicznie wokół tego ziemskiego globu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY.

Min. Godhard o ochronie polskich wychodźców.

Paryż. (PAT.). Minister pracy Justin Godhard oświadczył wobec specjalnej delegacji polskiej, że tradycje francusko-polskie, oraz uczucia demokratyczne narodu francuskiego są zbyt głębokie, ażeby Francja miała w najmniejszym choćby stopniu zamiar naruszania narodowych tradycyj robotników polskich. Rząd francuski, mówił minister, szczerze demokratyczny, będzie przedewszystkiem czuwał nad ochroną interesów kulturalnych robotnika polskiego. Minister uważa, iż najlepszym środkiem ochrony interesów robotników polskich jest udział ich w powszechnej konferencji pracy. Minister Godhard zapewnił delegatów polskich, że gotów jest interwenjować w każdym wypadku, skoro tylko robotnikowi polskiemu stanie się najmniejsza krzywda.

Stan oblężenia w Egipcie.

Londyn. (AW.) „Tel. Comp." donosi z Kairu, że w całym Egipcie zaprowadzono stan oblężenia.

Egipt apeluje do Ligi Narodów.

Kairo. (PAT.) Izba sformułowała protest domagający się od Ligi Narodów, aby interwenjowała w imieniu narodu pokojowo usposobionego i nie mającego poparcia, oraz stwierdziła ponownie całkowitą niezależność Egiptu i Sudanu. Protokół ten został wysłany parlamentom wszystkich państw i Lidze Narodów.

ROKOWANIA Z NOWYM PREMJEREM EGIPSKIM.

Londyn. (PAT.) Prasa tutejsza donosi, że wysłany do Egiptu były charge d'affaires w Konstantynopolu Henderson ma pomagać Alenby'emu jako doradca polityczny w rokowaniach mających się rozpocząć z nowym premjerem egipskim Ziwarem baszą.

Henderson posłem w Kairze.

Londyn. (PAT) Król podpisał nominację Hendersona na stanowisko ministra pełnomocnego w Kairze. Henderson zajmował szereg różnych stanowisk dyplomtycznych, a przed kilku miesiącami pełnił funkcje charge d'affaires w Kairze. Do Kairu przybędzie on w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Londyn. (PAT) Koła polityczne są zdania, że nowy gabinet Ziwara paszy, jeżeli uzyska votum zaufania parlamentu, zdoła rychło wprowadzić uspokojenie do stosunków Egiptu. Skład osobowy gabinetu spotyka się naogół z aprobatą.

ODROCZENIE PARLAMENTU EGIPSKIEGO.

Kair. (PAT) Król ogłosił dekret, odraczający parlament na jeden miesiąc.

Spisek przeciw lordowi Alenby'emu.

Kair. (PAT.) Policja aresztowała dwóch mężczyzn pod zarzutem, że przygotowywali spisek przeciw lordowi Alenby'emu.

Skrajne głosy opinji angielskiej.

Londyn. (AW.) „Times" omawiając konflikt angielsko-egipski, pisze: Rząd angielski postąpił tak, jak musiał. Nie tylko w interesie Anglji, lecz także w interesie wszystkich państw północnej Afryki, leży energiczne stłumienie anarchji, którą powiększyła bezsilność rządu egipskiego. — „Daily Herald", organ stronnictwa pracy, oświadcza, iż angielski imperjalizm od kilku lat szuka pozoru, aby niszczyć wpływy egipskie w Sudanie. Obecnie, dzięki morderstwu w Kairze, rząd imperjalistyczny uzyskał wolną rękę. Rząd konserwatywny umyślnie pozostawił Ligę Narodów na uboczu i zamiast tego wybrał metodę starej dyplomacji, a mianowicie ultimatum, poparte bagnetem i pancernikami.

Inne dzienniki, zarówno liberalne, jak i konserwatywne, popierają stanowisko rządu, z wyjątkiem „Daily Chronicle", które uważa notę angielską za zbyt ostrą.

Kowno wypiera się wersji

o próbach porozumienia z Polską.

Kowno. (AW.). W związku z pobytem w Kownie gen. Babiańskiego, doniosła „Prawda", że ma on na celu nieoficjalne nawiązanie stosunków między Litwą a Polską. W związku z tem urzędowa Ajencja Telegraficzna „Elta" stwierdza, że ministerstwu spraw zagranicznych Litwy niewiadomo nic o jakichkolwiek propozycjach nawiązania stosunków na tej lub innej drodze. „Elta" stwierdza przytem, że rząd litewski nie ma wcale zamiaru zrzekać się swych praw do Wilna.

OBAWY „DIŁA" PRZED KONKORDATEM.

Lwów. (AW.). „Diło" omawia w dalszym ciągu sprawę konkordatu, usiłując dowieść, że zwykły sposób obsadzania katedr biskupich przez porozumienie się Stolicy Apostolskiej z władzami rządowemi doprowadziłoby do ograniczenia swobody cerkwi grecko-katolickiej i poddałoby cerkiew i duchowieństwo w niewolę władz polskich. „Diło" wypowiada się również przeciwko zachowaniu t. zw. prawa patronatu.

POLSKA NA KONFERENCJI W SPRAWIE OPJUM.

Genewa. (PAT.). Delegat Polski Chodźko został wybrany prezesem drugiej podkomisji konferencji w sprawie opjum, która to podkomisja ma się zająć głównemi punktami całego zagadnienia a mianowicie kontrolą produkcji opjum dla celów wywozowych. Przewodnictwo w tej komisji miało być powierzone przedstawicielowi Stanów Zjednoczonych, które jednak zrzekły się tej godności.

CHŁOPI ROSYJSCY W WALCE Z RZĄDEM.

Moskwa. (PAT.). Zwalczanie tajnego pędzenia okowity przez włościan, napotyka na silny opór i ogromne trudności. W walce z fabrykantami „Samogonki" zabity został w jednej z gmin milicjant, któremu zadano 30 ran. W gub. Orłowskiej zabity został również działacz komunistyczny, przewodniczący komitetu wzajemnej pomocy, który prowadził energiczną walkę przeciwko wyrabianiu „Samogonki".

KONSUL TURECKI W BELGRADZIE PRZYDZIELONY DO POLSKIEGO POSELSTWA.

Białogród. (PAT.). Ministerstwo spraw zagranicznych zostało uwiadomione o przybyciu w najbliższym czasie do Białogrodu konsula tureckiego Tahira Lufti Beya. Do czasu uregulowania sprawy bezpośrednich stosunków dyplomatycznych między obu państwami, konsul turecki będzie przydzielony do poselstwa polskiego w charakterze przedstawiciela interesów tureckich w Królestwie S. H. S.

Ułaskawienie gen. Mathusiusa.

Wiedeń. (PAT.). „Arbeiter Zeitung" donosi z Paryża: Prezydent republiki podpisał wczoraj w południe propozycję gabinetu co do ułaskawienia niemieckiego generała Nathusiusa, skazanego na rok więzienia. Nathusius cofnął odwołanie, które był zgłosił przeciw wyrokowi. „Arbeiter Zeitung" twierdzi, że ułaskawienie nastąpiło na skutek interwencji posła socjalistycznego Dra Breitscheida, który bawił w Paryżu z okazji uroczystości w związku z przeniesieniem prochów Jaures'a do Panteonu. Nathusius ma być dziś wypuszczony na wolność.

HOJNOŚĆ KREDYTOWA AMERYKI DLA FRANCJI.

Paryż. (PAT.). New York Herald donosi, że pożyczka francuska została pokryta w Ameryce ...ciokrotnie

Dylemat faszyzmu włoskiego.

„Il Mondo" o mowie Mussoliniego.

Rzym. (AW.). Mowa Mussoliniego, w której przyznaje wyraźnie, że popularność faszyzmu we Włoszech maleje, stanowi główny temat rozważań w kołach politycznych. „Il Mondo" przynosi zasadniczy artykuł, występujący w imieniu całej opozycji. W artykule tym „Il Mondo" stwierdza, że Mussolini skazany jest obecnie na to, aby prowadzić rozpaczliwą walkę o istnienie swego rządu w tym parlamencie, który dotąd był przez niego wyszydzany, a który obecnie nie jest pełnym parlamentem. Mussolini zrozumiał, że konieczność nakazuje mu zawieranie kompromisów, a to właśnie wywołało zupełną demobilizację faszyzmu. Sprawa zaszła zbyt daleko. Faszyzm ma do wyboru albo zachowywać się tak, jak dotąd, a tem samem tracić popularność w kraju, albo rozpaść się całkowicie.

Kanclerz Marks a ataki na prezydenta.

Berlin. (AW.). Kanclerz Marks wygłosił mowę, w której podniósł zastrzeżenia co do akcyj kół nacjonalistycznych przeciwko prezydentowi. Zarzut jakoby prezydent dzierżył nieprawnie swe stanowisko, jest nieprawdziwym, gdyż wybrany on został na podstawie uchwały Reichstagu. Akcja a przyczynia się tylko do obniżenia autorytetu głowy państwa. Kanclerz zwraca się do stronnictw z apelem niewciągania prezydenta do walki politycznej.

Odwrót hiszpańskich wojsk z Marokka.

Madryt. (PAT.). Ze strefy Larache donoszą o dalszem planowem cofaniu pozycji hiszpańskich, przyczem ponoszone straty są bardzo nieznaczne.

STRATY SZTABU GENERALNEGO.

Londyn. (AW.). Times donoszą z Tangeru, że wojska hiszpańskie poniosły w odwrocie ciężkie straty. Dotąd odwrót przyniósł Hiszpanom 40 oficerów zabitych, głównie ze sztabu generalnego, oraz 1.000 żołnierzy. Zabity został 1 generał i 2 ciężko rannych. Do niepomyślnej sytuacji Hiszpanów przyczynia się fatalna pogoda, gdyż powstańcy przyzwyczajeni są do tamtejszego klimatu.

Warszawa. (Telef. wł.) W Paryżu zmarł p. Zwoliński, należący do klubu poselskiego „Piasta".

Warszawa. (Telef. wł.) Burmistrzem miasta Detroit w Stanach Zjednoczonych został wybrany p. Smith, rodem z Kaszub, ożeniony z Polką.

Berlin. (PAT.). Dzienniki donoszą o śmierci głównodowodzącego wojsk portugalskich w czasie wojny światowej, gen. Tamagni'ego.

PROJEKT USTAWY O BANKACH.

We wtorek 25 bm. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie pod przew. prez. Epsteina konferencja przedstawicieli banków dla zastanowienia się nad podstawami projektowanej przez Ministerstwo Skarbu ustawy o bankach. — W dyskusji ustalono brzmienie odpowiedzi na poszczególne pytania, zawarte w kwestjonarjuszu rządowym, oświadczając się w zasadzie za systemem koncesyjnym, oraz ustaleniem minimalnej granicy kapitału zakładowego w wysokości 500 tysięcy złotych, względnie dla zakładów o charakterze lokalnym 100 tysięcy złotych. Ankieta wypowiedziała się dalej za ściślejszem unormowaniem odpowiedzialności zarządów, jakoteż za wzmocnieniem fachowej kontroli rządowej nad działalnością banków. Materjał zebrany na konferencji służyć będzie za podstawę dla opinji Izby.

Reforma podatku obrotowego.

Na skutek zasłużonej krytyki działalności organów podatkowych przy wymiarze podatku obrotowego, wydało Ministerstwo skarbu komunikat, w którym przedstawia swe kroki w sprawie ukrócenia samowoli organów skarbowych, oraz donosi o ulgach, jakie mają być w dalszym ciągu stosowane. Tendencje rządu znajdą swój wyraz przedewszystkiem w nowej ustawie o podatku obrotowym. W opracowywanym nowym projekcie ustawy o podatku przemysłowym przewidziane jest całkowite zwolnienie od tego podatku pojedynczych rzemieślników niezatrudniających sił najemnych.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.